

Nr. 169

XXIX r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Odnos. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 22 czerwca 1926 r.

LUNA

Dzisiaj wielka premiera.

Wspaniałe arcydzieło wybitnego First National
w Ameryce

Małżeństwo, grobem miłości

(Obawa przed małżeństwem)

Dramat wszystkich czasów w 9 aktach.
Dzieje młodej panny która wychowała się w
domu gdzie ciągle grał jazz i wieszanie
tańcz. no. — W rolach głównych: Pikantni, roz-
koszna, naiwna, trywialna

Colleen Moore

i świąteczna **Milton Silis**

Nad program: Tygodnik aktualności Nr 16.

Najnowsze zdjęcia z całego świata,
Dyzio tęskni za krata

Arc. wesola farsa w 2 aktach.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. Bajgelmana.

Ceny miejsc niższe.

Do godz. 8 ej wiecz. od 80 groszy

Od 8 ej 1 złoty. 1849

Kino Dom Ludowy.

D z i s. D z i s.

Mozżuchin i Lisienko

w dramacie p. t.

Miłość i sprawiedliwość

i kom. w 6 akt. p. t. **Precz z mężczyznami**

Cena miejsc na wszystkie przedstawienia

i we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Dr. Sołowiejczyk

(Arkadiusz)

choroby **D Z I E C I**

Andrzeja 4, (tel. 29-85).

godziny przyjęć: w mieszk. 8-10 r. 13-6 w.
w lecznicy „Zdrowie Nowomiejska 5, 10-11 i ról
i 3 i pół do 5 po poł. 1810

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od porzedzianku dnia 21 czerwca r. o.

Dla do- **Uroda życia** Dla do-
i osłych 10słych

Dramat w 12 akt. pg. pow. Stefana Zeromskiego

Dla mł- **Doktor Jack** Dla mł-
dzieży dzieży

Kom. w 6 akt. z H-vold Lloydem w roli tyt.



Wynik plebiscytu w Niemczech.

Wniosek o wywłaszczenie b. panujących upadk.

Lewica o swojej przegranej

BERLIN, 21.6 (pat)
TYMCZASOWY WYNIK URZĘDOWY ZE
WSZYSTKICH OKRĘGÓW WYBORCZYCH JEST NA
STĘPUJĄCY. Z OGÓLNEJ LICZBY 39,687,848 U-
PRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA GŁOSOWAŁO
15,584,821 OSÓB, Z TEGO 559,370 GŁOSÓW UZNANO
ZA NIEWAŻNE A 15,025,451 ZA WAŻNE. ZA WNIO-
SKIEM O WYWŁASZCZENIE GŁOSOWAŁO
14,440,779, PRZECIWKO 584,672. WOBEC TEGO
WNIOSEK LEWICY O WYWŁASZCZENIE B. PA-
NUJĄCYCH UPADŁ. SPRAWĄ TĄ OBECNIE ZAJ-
MUJE SIĘ REICHSTAG.

BERLIN, 21.6 (pat)
PRASA DZISIEJSZA OMAWIA SKUTKI
WCZORAJSZEGO PLEBISCYTU.

PRASA LEWICOWA STWIERDZA NAOGÓŁ
ZNACZNE WZMOŻENIE SIŁ LEWICY POMIMO
PONIESIONEJ WCZORAJ KLĘSKI.

PRASA PRAWICOWA PODKREŚLA, ŻE WY-
NIK PLEBISCYTU ŚWIADCZY O TEM, ŻE WIĘK-
SZOŚĆ LUDNOŚCI JEST PRZECIWNĄ WYWŁASZ-
CZENIU, A WIĘC STOI NA GRUNCIE PRAWNYM.

Berlin 21 czerwca (pat)

„Berliner Tageblatt“ pisze, że kanclerz
Rzeszy dr. Marx rozpoczął obecnie rokowa-
nia z przywódcami stronnictw w celu wyjaś-

nienia kwestji cel i zmian personalnych
rządu. Jak wiadomo, partje rządowe nie
zdołały dotychczas porozumieć się co do
rekonstrukcji gabinetu. Zapewne we wtorek
zostanie zwołana Rada ministrów, która
która zajmie się temi sprawami.

Dzisiaj wieczorem, pisze w dalszym
ciągu dziennik — odbędzie się w obecność
kanclerza i poszczególnych ministrów mię-
dzyfrakcyjna konferencja. Na konferencji
tej zostanie poruszona kwestja wczorajsze-
go plebiscytu. Prawdopodobnie konieczne
będzie przedłużenie obecnej sesji Reichstagu
poza przewidziany termin, t. j. 3 lipca. Spr-
wą tą zajmie się konwent senjorów. W każ-
dym razie zarówno centrum, jak i demokra-
cja skłonne są jeszcze raz odwołać się do
ludu, o ile rządowy projekt kompromisowy
po przeprowadzeniu koniecznych w nich
poprawek, nie uzyska poparcia konieczne-
większości parlamentarnej.

Oskarżyciel i obrońca zabójcy.

B. prezydent Republiki francuskiej, Millerand, przeciw mordercy
Petlury.

Paryż 22 czerwca. bardowi.

Niezwykłą sensację wywołała pogło-
ska, że znany polityk i znakomity adwoka-
b. prezydent Republiki Millerand zgodził się
na propozycję rodziny zamordowanego Se-
mena Petlury, podtrzymania oskarżenia w
zbliżającym się procesie przeciwko Szware-

Szczególnego posmaku sensacji nabie-
ra cała sprawa wobec tego iż obrony Szware-
barda poza adv. Henri Jauresem podjął się
także znany przywódca socjalizmu francu-
skiego Leon Blum.

8 kl. Humanistyczne Gimnazjum Żeńskie

R. Konopczyńskiej-Sobołewskiej

Gdańska № 90, (róg Andrzeja) tel. 28-62.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 23 czerwca r. b. o godz. 9 rano

Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysł.

obraduje w Warszawie.

Na porządku dziennym organizacja pomocy naukowej

Warszawa 21 czerwca (pat)
Dzisiaj rano rozpoczęły się obrady w sprawie organizacji pomocy naukowej, zwołane do Warszawy przez Instytut Współpracy Umysłowej Ligi Narodów.

Po przemówieniach wstępnych dyrektora Instytutu Współpracy Umysłowej profesora Louchaure oraz prezesa komisji polskiej prof. Lutostańskiego, wybrano przewodniczącym konferencji prezesa komisji finlandzkiej p. Wallensoelda, prof. uniwersytetu i prezesa towarzystwa naukowego w Helsingforsie.

Następnie przystąpiono do pierwszego i najważniejszego punktu porządku dziennego, którym jest projekt pożyczki między narodowej na cele nauki, przedstawiony Lidze Narodów przez rząd rumuński.

Po południu odbył się dalszy ciąg obrad, poprzedzony zwiedzeniem stolicy przez przybyłych. O godzinie 6-tej prof. Louchaure wygłosił w uniwersytecie warszawskim publiczny odczyt o międzynarodowej współpracy umysłowej. Wieczorem

godzinie 9-tej odbył się na cześć uczestników zjazdu raut, wydany przez prezesa Rady ministrów i pana ministra oświaty w prezydium Rady ministrów.

Warszawa 21 czerwca (pat)
Dziś rano rozpoczęły się obrady w sprawie organizacji pomocy naukowej, zwołane do Warszawy przez Instytut Współpracy Umysłowej Ligi Narodów. W obradach biorą udział m. in.: Julien Louchaure, dyr Instytutu, de Segesser, poseł szwajcarski (przedstawiciel kom. szwajcarskiej), prof.

Halecki - sekcja Uniwers. C. I. Busuiocea nu Dr. Aleksander (Rumunja), Dr. August Loehr, dyr. muzeum (Austria), dr. Stefan Kyroff, prof., b. rektor Uniwers. członek Akademji (Bułgarja), Cai Hegermann-Lindencrone, zast. nacz. wydz. Min. Oświaty (Danja), Wallensoeld, prezes Akademji, rektor (Finlandja), Georges Romoundos, prof. Uniwers. czł. Akademji Ateńskie (Grecja), Haralampos Vittas, sekretar. Uniwers. Ateńskiego, Zoltan de Magyary - nacz. wydz. Min. Oświaty (Węgry), Drago mir Hurmuzescu, prof. uniw. (Rumunja), prof. Vullic (SHS.I, Józef Vana, sekr. Kom. sji Czeskiej (Czechosłowacja), Piotr Strure prof. b. członek Akademji Rosyjskiej (Rosja emigr.), dr. Aleksander Kolessa, prof. rektor uniw. Ukraińskiego w Pradze, prezes Union Academiquo Ucrainiene, Aleksander Szulgin.

150 - letnia rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych

Uroczystość w uniwersytecie Jagiellońskim

Kraków 21 czerwca (pat)
Wczoraj w uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się akademja z okazji 150-letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych. Na akademję tą przybył specjalnie

zaproszony poseł Stecksohn. W uroczystość wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, profesorowie uniwersytetu, młodzież akademicka i reprezentanci społeczeństwa.

Akademję zagał rektor prof. Rostworowski, poczem prof. Dybowski wygłosił przemówienie w języku angielskim, które przetłumaczył na język polski. Na przemówienie to odpowiedział poseł Stecksohn, poczem zabrał głos prof. Sobiecki, który zanalizował deklarację niepodległościową Stanów Zjednoczonych i jej związek z ideą polską.

(Tyle P.A.T.-iczna. W powyższej depeszy wymienione są cztery nazwiska osób zupełnie nam nieznanych. Domyślamy się jednak, że tu chodzi nie o jakiegoś żydowskiego nazwiskiem Stecksohn, lecz o posła Stanów Zjednoczonych przy Rządzie Polskim Stefana, o prof. Sobieckiego, prof. Dyboskiego i rektora prof. Rostworowskiego Przep. Red.)

„Dzin”. Był wyznawcą idei federalizmu skłaniając się ku ugodzie Polski z Ukrainą. Tło morderstwa jest polityczne. Nie ulega wątpliwości, że jest dziełem kominternu. Komintern bowiem stał się nadaremnie przekupić zamordowanego.

Na miejsce morderstwa wyjechały władze śledcze z Równego. Na ślad mordercy dotychczas nie natrafiono.

—oOo—

SMIALI ŻEGLARZE.

New Jork 21 czerwca (pat)
Czterech studentów amerykańskich wyjechało dzisiaj na 15-to metrowym skuterze, zamierzając przepłynąć na nim Atlantyk i wylądować w Plymouth.

BERALI ANGIELSCY A SOWIETY.

London, 21.6 (pat)
Lord Grey w mowie swej, wygłoszonej w zastępstwie chorego lorda Asquith'a—Oxforda, odpowiedział się za wstąpieniem Sowieców do Ligi Narodów. Jest to opinia większości stronnictwa liberalnego, jakkolwiek lord Grey reprezentuje prawe skrzydło liberałów.

—oOo—

Kongres, jakiego świat nie widział

Wierni całego świata na Kongresie Eucharystycznym.

Na Kongres Eucharystyczny w Chicago przybyło 12 kardynałów
250 biskupów, 800 księży i przeszło milion wiernych

Chicago, 21 czerwca (Tel. własny)
Wczoraj odbyło się w Chicago uroczyste otwarcie kongresu eucharystycznego.

We wszystkich kościołach odprawiano solenne nabożeństwa, podczas których do komunji św. przystąpiło przeszło milion wiernych.

W nabożeństwach brało udział 800 księży, 250 biskupów i 12 kardynałów, reprezentujących wszystkie narody świata katolickiego.

Chicago, 21.6 (pat)
Przyjmując delegację polską na kongres eucharystyczny legat papieski kardynał Bonsano udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla narodu polskiego i podkreślił szczególne uczucia, jakie Ojciec św. żywi dla Polski, mając w pamięci, że Polska słusznie zażywa opinji „Polonia Semper fidelis”.

Arceybiskup Chicago kardynał Mundelein wyraził w rozmowie z delegatami polskimi dużo sympatji dla Polaków i dla spraw polskich.

Miljon osób przyjęło komunię świętą,

w dniu otwarcia kongresu Eucharystycznego w Chicago.

CHICAGO, 21 CZERWCA (Tel. własny)
W NIEDZIELĘ, W CHICAGO, Z OKAZJI OTWARCIA KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO, PRZESZŁO MILJON KATOLIKÓW PRZYJĘŁO KOMUNJĘ ŚW. KARDYNAŁ MUNDELEIN, ARCYBIS.

KUP CHICAGO, PRZYRZEKŁ OJCU ŚW. „DĄĆ MILJON DUSZ KOMUNIKUJĄCYCH” I W TYM DUCIU WYDAŁ DO DJEJEZJAN LIST PASTERSKI PRZED KONGRESEM.

Czy też z ręki żyda?

Wybijanie Petlurowców.

W Gródku został zabity dowódca wojsk Petlury.

Warszawa 21 czerwca
W Gródku w powiecie równieńskim onegdaj o godz. 10 wieczorem strzałami, d. nem: przez okno, został zabity we własnym

mieszkanu Włodzimierz Ospilko, b. dowódca wojsk Petlury. Należał on do wybitnych działaczy ukraińskich na Wołyniu. Wydał w swoim czasie tygodnik ukraiński

Warszawa i Kraj.

(Od warszawskiego korespondenta „Rozwoju”)

Nowy min. Rolnictwa

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PODPISAL NOMINACJĘ P. ALEKSANDRA RACZYŃSKIEGO NA MINISTRA ROLNICTWA.

P. ALEKSANDER RACZYŃSKI JEST EKONOMISTĄ I ROLNIKIEM, AUTOREM DZIEŁ Z DZIEDZINY ROLNICTWA — OSTATNIO BYŁ PREZEM CENTRALI ODBUDOWY KRAJU WE LWOWIE.

NOWY MINISTER JEST WŁAŚCICIELEM DÓBR W MAŁOPOLSCE, NALEŻY DO OBOZU ZACHOWAWCZEGO.

Minister Reform Rolnych

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA WNIOSEK PREZESA RADY MINISTRÓW ZWOLNIŁ KIEROWNIKA MINISTERJUM ROLNICTWA I DÓBR PAŃSTWOWYCH ORAZ KIEROWNIKA MINISTERJUM REFORM ROLNYCH D—RA JÓZEFA RACZYŃSKIEGO Z KIEROWNICTWA MINISTERJUM REFORM ROLNYCH I ZAMIANOWAŁ MINISTREM REFORM ROLNYCH D—RA WITOLDA STANIEWICZA, DOGENTA UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO W WILNIE.

Dookoła rezygnacji marsz. Rataja

Uchwały Klubów PPS. zapowiedziały głosowanie przeciwko rezygnacji marsz. Rataja.

List, marsz. Rataja do premiera Bartła, zawierający protest przeciwko atakom lewicy został wysłany po uprzednim porozumieniu się z posłem Markiem i innymi przedstawicielami klubów, którzy, oświadczyli, iż Polska bez Sejmu istnieć nie może.

Marsz. Rataj - ministrem oświaty

Dzisiaj w „Rzeczypospolitej” ukazała się wiadomość, że marsz. Rataj na wypadek uchwalenia zmian w Konstytucji obejmie tekę w ministerstwie oświaty.

Dymisja starosty Będzińskiego

Starosta będziński p. Aleksander Trzciniński po lustracji przeprowadzonej przez komisję międzyministerjalną z p. Twardo na czele oraz po lustracji dokonanej przez delegata Min. Spraw Wewnętrznych p. Jana Strzeleckiego, udał się do Warszawy gdzie prosił o udzielenie dymisji.

Starosta Trzciniński przechodzi podobnie w stan spoczynku w trybie art. 54 ustawy o służbie państwowej.

Czasowym zastępcą został Czesław Kowalski.

Związek Lud-Nar. wobec zamierzonej zmiany konstytucji

Wiceprezesa ZLN. oświadczyli premierowi Bartłowi, iż w „herbata polityczna”, która odbyć się ma u niego, a na które omawiane być mają kwestje zmiany Konstytucji, udziału nie wezmą ze względu na to iż mają tam być obecni przedstawiciele mniejszości.

Obaj wiceprezi oświadczyli, iż ZLN jest zdecydowany wziąć udział w naradach nad zmianą Konstytucji, jednakże tylko p. premierem i z udziałem klubów polskich.

Król kurkowy

Wczoraj odbyła się w Krakowie wielka uroczysta intronizacja Króla Kurkowego. O godz. 7 wieczorem ostatnie szczątki Kurka zestrzelił p. Kazimierz Brzeziński, który został wybrany królem na r. b.

—o—

Czego Rząd żąda od Sejmu?

Konferencja premiera Bartła z przewodniczącymi klubów parlamentarnych

Warszawa 21 czerwca (pat)

Dnia 21 czerwca rb. o godz. 5—ej p. poł. w mieszkaniu p. prezesa Rady ministrów odbyła się konferencja, na którą zaproszone zostały przydja wszystkich klubów parlamentarnych. Przybyło około 20—t osób.

P. premier w dłuższym przemówieniu określił stosunek rządu do sejmu.

Następnie p. premier uzasadniał, dla czego rząd przeciwny jest przeprowadzeniu w szybkim czasie wyborów. Byłyby one po nowym wstrząsem, któryby przyniósł krajowi tylko szkodę. To też rząd pragnie utrzymać sejm dotychczasowy i ma do niego

dwie tylko prośby: pierwszą jest załatwienie prowizorium budżetowego, drugą — uchwalenie zmian w Konstytucji w myśl projektu rządowego.

Po uzasadnieniu tego projektu p. premier wyjaśnił, że rząd nie wniósł propozycji zmian w ordynacji wyborczej, licząc się z faktem, że taka propozycja pociągnęła by za sobą spotęgowanie i przeciągnięcie się w nieskończoność walk partyjnych.

Bezpośrednio po tej konferencji o godz. 7—ej wiecz. p. premier przyjął przed stawicieli prasy krajowej i powtórzył treść swego oświadczenia złożonego przed stawicielom klubów sejmowych.

Briand panem sytuacji.

Ma nadzieję pomyślnego zakończenia powierzonej mu misji

Paryż 21 czerwca (pat)

Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż rano odbył przeszło godzinną konferencję z Poincarem, z którym zobaczy się ponownie w ciągu popołudnia. Sytuacja finansowa jest w danej chwili dominującą — oświadczył dalej Briand i ona będzie miała decydujący wpływ na kierunek nowego gabinetu.

Po wyjściu z Quai d'Orsay, Poincaré odbył narady z Peretem i Sergetem, który to fakt wskazuje jasno, iż Poincaré ma objąć tekę finansów.

Paryż, 21.6 (pat)

Poincaré zakomunikował dziennikarzom, że ponowna konferencja z Briandem odbędzie się o godzinie 21.30, przyczem dodał, że jest w dalszym ciągu do dyspozycji premiera Brianda.

Briand o godz. 18.30 przybył do pałacu Elizejskiego i poinformował prezydenta republiki o przebiegu dzisiejszej konferencji.

OPUSZCZAJĄC PAŁAC ELIZEJSKI BRIAND POWIEDZIAŁ DZIENNIKARZOM, ŻE WIECZOREM BĘDZIE JESZCZE KONFEROWAŁ Z POINCAREM I ŻE MA NADZIEJĘ POWIERZONĄ MU MISJĘ UTWORZENIA GABINETU POMYŚLNIE ZAKOŃCZYĆ ALBO DZISIAJ PÓŹNO WIECZOREM, ALBO JUTRO RANO.

Szczerłość czy obłuda?

Niemcy gotowe do współpracy z komisją rozbrojeniową

Berlin 21 czerwca (pat)

Komisja spraw zagranicznych Reichu obradowała dzisiaj nad kwestjami związanymi z odbytą sesją komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Komisja przyjęła rezolucję, w której przyjęła

do wiadomości fakt, że w związku z przygotowaniem do konferencji rozbrojeniowej nie nałożono na Niemcy żadnych zobowiązań, wobec czego komisja gotowa jest do dalszej współpracy z komisją rozbrojeniową.

Wielki Zjazd Rzemieślniczy.

Odbędzie się w Warszawie w okresie 27—29 czerwca.

Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskim organizuje w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 bm. zjazd delegatów wszystkich zrzeszeń rzemieślniczych chrześcijańskich z całej Rzeczypospolitej. Obrady trzydniowe obejmą zagadnienia wyłącznie natury gospodarczej. Z Łodzi udają

się na zjazd przedstawiciele następujących organizacji: z cechu mistrzów murarskich i cieśli Rzeczypospolitej, mistrzowie piekarscy, przedstawiciele introligatorów, szewców, krawców, ślusarzy, puszkarzy, jubilerów, złotników, rzeźbiarzy i kamieniarzy, oraz zdunów.

OBSTRUKCJA W SEJMIE CZESKIM.

Praga 21 czerwca (pat)

Senat rozpoczął dzisiaj dyskusję nad przyjętą przez sejm ustawą o cłach agrarnych.

Komuniści przyjęli mowy obu refe-

rentów obstrukcją, biciem w pulpity, dzwonieniem i gwizdaniem. Do obstrukcji tej która trwała do końca przemówień referentów, przyłączyli się senatorzy innych stronnictw socjalistycznych. Głosowanie oczekiwane jest jutro wieczór.

Według prawa mimikry.

W Polsce za dużo ludzi nosi na sobie barwy ochronne.

Łódź 21 czerwca.

Odwaga, jak dziś ją musimy rozumieć i jaka nam jest potrzebna, nie jest cechą pierwotną, ale wytworem cywilizacji. Ludzi odważnych dostarczają tylko cywilizowane narody. Polega ona na zachowaniu przytomności, zimnej krwi, zdolności logicznego myślenia i planowego działania wobec największego niebezpieczeństwa, na gotowości oddania życia za to, w co się wierzy i do czego się dąży, na szacunku dla samego siebie, który dla ratowania własnej skóry nie pozwala się upodlić. Tylko człowiek z taką odwagą na odpowiedzialnym posterunku nie zawiedzie zaufania, które w nim położono. Tylko z takimi ludźmi na czele kraj może być pewny swych losów. Klęską zaś kraju, zwłaszcza w takich chwilach przełomowych, jak obecna są ludzie którzy więcej cenią swe skóry i brzuchy, niż honor i sumienie, którzy sobie mówią, jak ów żydek z anegdoty: „wolę być żywym tchórzem, niż trupem bohatera”.

Ludzie, którzy robią politykę dla karier osobistych, zazwyczaj wolą być żywymi tchórzami niż trupami bohaterów. Wytworzył się typ polityka, nadzwyczaj biegłego w układach, kompromisach, pakietach, przeznaczonych do oszukania strony przeciwnej, w szantażu nawet, ale w chwilach trudnych, połączonych z niebezpieczeństwem osobistym zachowującego się, jak mysz pod miotłą.

Roman Dmowski.

„Potrzeba nowego doboru”

Z.K. Prawem mimikry czyli mimetyzmem nazywamy objawy niezwykłego podobieństwa niektórych zwierząt z postaci i barwy do roślin, zwierząt lub przedmiotów martwych. W ten sposób przyroda nadała niektórym żyjącym ustrojom naśladownicze barwy ochronne, aby je w ten sposób uchronić od wzroku napastników.

To samo prawo mimikry można zastosować do ludzi. Chodzi mi o przekonania i poglądy polityczne wielu naszych ziomków. Odtóż przekonania ich upadają się do przekonania otoczenia. Z chwilą gdy ci ludzie wejdą w inne otoczenie, zmienią swą barwę polityczną i już będą upostaciowanymi politycznymi według prawa mimikry są między innymi zupełnie bezpieczni.

Ilu takich mimetystów mamy w Polsce to nam wykazały dowodnie ostatnie wypadki majowe. Na stanowiskach urzędowych mało było ludzi zdecydowanych którzyby twardo, zgodnie z przekonaniem i sumieniem trwali przy swych przekonaniach i złożonej przysiędze, względnie jawnie opowiedzieli się za stronę przeciwną, ci noszący na sobie barwy ochronne według prawa mimikry, wtedy gdy był rząd Skrzyńskiego byli skrzyńszczykami, gdy był rząd Witosa byli witosowcami, gdy był stan nieokreślony byli nieokreślonymi zależnie od tego jakie wieści nadchodziły z Warszawy, no a naturalnie dzisiaj są piłsudczakami.

Takich mimetystów mieliśmy możliwość poznać tylko z pośród zajmujących kierownicze stanowiska. Ich ani władze zwycięskie nie potrzebowały aresztować, ani dzisiaj się nie uważa za „niewłaściwych na swych stanowiskach” i zostawia się na urzędzie.

W języku polskim jest bardzo brzydkie ordynarne określenie na wypowiedzenie któregoś głośno nie może sobie pozwolić pier-

wszy lepszy cywilny osobnik, chociaż to określenie jest trafne, — Słowo to oznaczają kobiety sprzedajną. A tych kobiet sprzedajnych w męskiej postaci jest w Polsce na stanowiskach kierowniczych dość dużo.

Są to tylko biurokraci, którzy tak samo dobrymi urzędnikami byli dla rządu rosyjskiego, austriackiego, czy niemieckiego jak teraz dla rządu polskiego. To nie jest ideowe oddanie się pracy dla państwa lecz chęć zapracowania na życie. Są to maszyny — automaty, a nie ludzie posiadający pewne ideały. I dlatego dla zwycięzcy ci ludzie, którzy po jego zwycięstwie opowiedzieli się za nim nie są dobrym nabytkiem, bo go w pierwszej chwili jego niepowodzenia zdradzą.

Są to — jak mówi Roman Dmowski — „ludzie bez kręgosłupa”, „ludzie którzy wolą być żywymi trupami niż martwymi bohaterami” „ludzie którzy więcej cenią swe skóry i brzuchy niż honor i sumienie”.

Takich ludzi nawet nie można pomyśleć o zmianę przekonań bo oni wogóle żadnych przekonań nie mają, lecz na swych stanowiskach wegetują starając się tylko o utrzymanie życiodajnej posady. Było to nawet dość, trudne jeżeli weźmiemy pod uwagę że u nas rządziły partje i trzeba było bardzo lawirować aby nie narazić się jednej

z nich. To też faktem jest, że ci urzędnicy, którzy na jednym stanowisku kierowniczym przetrwali bez przerwy kilka lat musieli być albo wyjątkowo zdolni albo wyjątkowo giętki i ustepliwi albo też mieć wyjątkowo silne „plecy” partyjne.

Znamy jeszcze z czasów wojny światowej powiedzenie żydowskie „nasi zwyciężają” „Naszymi” byli zwycięzcy. „Tacy nasi” byli też w przełomowych dniach majowych. Niejeden biedak dużo się napocił ze strachu nie wiedząc za kim się opowiedzieć: za Rządem czy za Piłsudskim? I często popełnił gaffe której do dziś dnia żałuje.

W barwie ochronnej Bardziej litościwemu było żal takich biedaków, ale niektórzy odczuwali dla nich pogardę. To też trudno się dziwić przedstawicielowi administracji pewnego województwa że jednego z podwładnych mu wyższych urzędników, który w dniach przewrotu lawirował nie wiedząc za kim się opowiedzieć wobec kilku osób słownie napiętnował.

Potrzeba nowego doboru — oświadcza Dmowski. Tak jest; potrzeba nowego doboru i fachowego i ideowego. Ludzie według prawa mimikry nie są doborowym materiałem. Nie potrafią o nie walczyć zadawała się tylko ochroną swej skóry.

Pauperyzacja Rosji sowieckiej. Olbrzymi wzrost proletariatu robotniczego i milion bezrobotnych.

Leży przed nami nr 103 „Biuletynu wewnętrznego” informacji, wydawanego przez przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie. Informacje te, przeznaczone specjalnie dla zagranicy, starają się oczywiście przedstawić stosunki w Rosji sowieckiej z jaknajlepszej strony. Pod tym względem bolszewicy są wprost mistrzami. Te nawet jednak „przekolorowane” informacje dają bardzo wymowne obrazki stosunków w Rosji sowieckiej. I tak naprz. w notatce pod tyt. „Bezrobocie w S.S.S.R. i środki walki z niem”, znajdujemy ciekawe cyfry, malujące silny wzrost pauperyzacji w Rosji.

Zastraszająco wzrasta w Rosji proletariatu robotniczy. Gdy przed wojną było w Rosji coś około 6 milionów robotników, to obecnie liczba ta wzrosła do 8 prawie milionów, przy czym cyfra ta obejmuje tylko podlegających ubezpieczeniu socjalnym. W kraju głodu towarowego jest więcej robotników niż w Niemczech, których nadprodukcja mogłaby wystarczyć dla całej Rosji.

Jak stwierdza informacja sowiecka to powiększenie się liczby proletariatu nie jest wcale wynikiem naturalnego przyrostu ludności robotniczej, a pauperyzacji. Milion bezrobotnych w Rosji, również tylko samych zarejestrowanych, wymownie o tem świadczy, jeszcze lepiej jednak klasyfikacja ich. Robotników przemysłowych jest wśród tych bezrobotnych tylko 18 i pół proc. przeszło 50 proc.

nie posiada żadnej profesji, ani kwalifikacji, 36 proc. to zredukowani funkcjonariusze państwowych przedsiębiorstw handlowych i pracownicy umysłowi.

Cyfry te stwierdzają, masowy napływ do miast ludności wiejskiej i nędzę wśród inteligencji, której pomimo masowego wytopienia i wypędzenia jest jeszcze w Rosji za dużo, chociaż Rosja przed wojną nawet miała niezwykle niski odsetek inteligencji wogóle. Po wywłaszczeniu wszystkich „obszarników”, przy olbrzymim obszarach leżących odlego, przy olbrzymim braku uczonych i sił inteligentnych wogóle, chłop i inteligent ciśnie się do miast, do szeregów proletariatu bezrobotnego, chociaż nie daje mu to wcale świetnych perspektyw.

Z pośród tego miliona bezrobotnych zapomogi otrzymuje 300 tysięcy, a przeciętna wysokość tej zapomogi wynosi 12 rubli miesięcznie. Nie opływa w dobrobyt i pracujący robotnik, chociaż należy do klasy uprzywilejowanej i rządzącej. Według informacji podanych przez to samo źródło — przeciętny zarobek robotników przemysłowych wynosi rb. 47,97 kop. miesięcznie, których wartość realna w stosunku do cen przedwojennych wynosi rb. 25, 11 kop. Ponieważ w innym miejscu tego samego biuletynu czytamy, że koszt utrzymania jednego pensjonarza w sanatorium na Krymie wynosi rb. 4,32 kop. więc widać z tego, jaki może być poziom życia robotnika rosyjskiego.

„Na trupie własnej matki”.

Rozmowa marsz. Piłsudskiego z gen. Dupont'em.

Poznańska „Gazeta Poranna” pisze: Jak wiadomo, Piłsudski uważa opanowanie Warszawy w dniu 12 — 14 maja r.b. za jeden z najświetniejszych swych czynów wojskowych i polecił nawet Sztabowi generalnemu opracowanie specjalnego w tej kwestji studjum wojsk. Przejęty tą manją wielkości, Piłsudski zwrócił się przed kilkunastu dniami do składającego mu wizytę pożegna-

łą odjeżdżającego z Warszawy szefa wojskowej misji francuskiej gen. Dupont z zapytaniem, czy generał studiował wojskową stronę wiekopomnego zdobycia Warszawy.

Gen. Dupont odpowiedział: „Są rzeczy których nie studjuje się. Student medycyny uczy się anatomji na trupie ale nigdy na trupie własnej matki”.

Na tem wizyta zakończyła się.

Wypadki warszawskie 12-15 maja.

Wierny szłandarowi Rzeczypospolitej gen. dyw. St. Haller składa raport przed Narodem.

IV

Komunikacja z krajem i ściąganie posiłków.

Natychmiast wzięliśmy się do organizacji pracy. Naczelnym dowódcą był natura nie z urzędu gen. Malczewski. Występował bardzo energicznie i stanowczo, choć czasami nerwowo.

Dowódca obrony Warszawy i kierownik akcji wojskowej był gen. Rozwadowski. Jego szefem sztabu płk. S.G. Anders. Gen. Anders więc z obowiązku i w myśl regulaminu pomagał gen. Rozwadowskiemu i jego zastępował. Zresztą — o ile zauważyłem, pracując w pobliżu — gen. Rozwadowski darzył pułk. Andersa zupełnym zaufaniem — wszystkie lub prawie wszystkie jego wnioski przyjmował. Sam był niego przybity, zwłaszcza w trzecim dniu akcji. Skarżył się przedemną, że jest chory. Bezpośrednią osłonę Belwederu porucił gen. Rozwadowski, zdaje mi się, że najpierw na krótki czas gen. Kukielowi, potem ostatecznie gen. Prichowi. Wojskami na linii bojowej aż do nadejścia dalszych posiłków tylko dowodził pułk. Paszkiewicz. Mniejsze oddziały były doczepione do Podchorążówki.

W ramach swej kompetencji zająłem się służbą sztabową, leżącą poza akcją wojskową, kierowaną przez gen. Rozwadowskiego, a więc ściąganiem posiłków na naszą stronę, łapaniem przeszkód stawianych tym posiłkom, zatrzymywaniem posiłków wysyłanych dla tamtej strony, akcją wywiadowczą i zaopatrzeniem oddziałów. Sprawami organizacyjnymi kierował pułk. S.G. Kutrzeba, służbą informacyjną pułk. Bajer, kwatermistrzem był pułk. S.G. Kleberg, służbą transportową kierował pułk. S.G. Kurcusz służbą łączności ppłk. S.G. Miniewski. Kilku oficerów S.G. nam pomagało.

Co chwila ilość oficerów w Belwederze się powiększała: przybyli gen. Jaźwiński, Pałajewski, Żymirski, sporo oficerów szt. gen., znacznie większą część słuchaczy wyższej szkoły wojennej i t. d.

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie wdał się ze mną w dłuższą rozmowę, zdawało mi się nawet, że takiej rozmowy unika. Wiadziałem jednak, że jest bardzo spokojny i stanowczy. Powiedział mi, że trzeba wreszcie ten ropiejący wrzód wyciąć. Wogóle mogę, jako stary żołnierz, stwierdzić, że postawa P. Prezydenta była w tych krytycznych dniach ze stanowiska wojskowego pełna godności bez zarzutu.

Tymczasem pokazało się, że linja ul. Nowowiejskiej, na której stoi podchorążówka, nie jest też w pełni w naszym posiadaniu gdyż gmach M.S. Wojsk., a w przedłużeniu ul. Nowowiejskiej koszary szwoleżerów są przez zbuntowane oddziały zajęte. Gmach M.S. Wojsk. trzymał generał lekarz Składkowski, koszar szwoleżerów bronili szwoleżerzy i uzbrojeni cywili ze Związku strzeleckiego.

Pytałem gen. Rozwadowskiego o dalszy jego plan dla odzyskania miasta. Powiedział mi, że po nadejściu pierwszych posiłków zaj-

mie przedewszystkiem gmach M.S. Wojsk. i koszary szwoleżerów, lecz nie wejdzie dalej do miasta nim przynajmniej trzy świeże pułki piechoty nie nadejdą.

Jak już powiedziałem, była nasza sytuacja w Belwederze pod względem łączności i dojeżdżania posiłków fatalna. Centrala telefoniczna nas z żadną władzą nie łączyła. Tylko telefonami przy pomocy prywat. adresów, udało nam się czasem do czwartku w południe jakieś połączenie otrzymać; rozmawialiśmy np. przez prezydium Rady ministrów z cyta delą. Później i to ustało. Telegrafu drutowego wcale nie mieliśmy na szczęście miało lotnisko radjostacje mogącą korespondować z lotniskami w Poznaniu, Toruniu, Krakowie i Lwowie. To był jedyny nasz sposób porozumiewania się z dzielnicami. Ministerstwo kolei i dyrekcję kolejową warszawską obsadziła tamta strona swoimi ludźmi i internowała prezesa Dyr. kolejowej p. Czapskiego. dworzec główny wojskiem obsadziła.

Pomimo obsadzenia dworca kolejowego przez tamtą stronę był w nocy ze środy na czwartek jeszcze wolny tak zwany 6 posterunek, będący pewnego rodzaju dworcem zewnętrznym głównego dworca. Pułk. Kurcusz wysłał swych oficerów, aby spowodować tam wyładowanie 10 p.p., który miał niebawem z Łowicza nadejechać i skierować go — okrążając miasto — przez Mokotów do Belwederu. To było naszym najpilniejszym zadaniem, aby zapobiec wjazdowi pułku na główny dworzec i dostaniu się na tamtą stronę.

Drugą bardzo pilną sprawą była wysyłanie rozkazów o dalsze posiłki. Porównując przy puszc. obustr. posiłki, przyszliśmy do prze-

konania że nasze są bardzo szczupłe, że trzeba natychmiast telegrafować o dalszą pomoc. Wysłaliśmy radjotelegramy do Poznania, Torunia, Krakowa i Przemyśla.

Nie będę wyliczał wszystk. posiłków które dostały rozkaz przyjazdu. Z powodu przerwania walki 14 maja i wstrzymania transportów, one w części wogóle do Warszawy nie dojechały. Te, które pod Warszawę doszły później wymienię. Teraz wystarczy stwierdzić, że były znaczne. Gen. Zagórski dostał polecenie ściągnięcia więcej lotników do Warszawy.

Niebawem podszedł do mnie p. prem. Witos i zapytał, czy nie uważałbym przyjazdu gen. Sikorskiego do Belwederu za pożądany. Odpowiedziałem, że tę myśl podzielałem i że o ile gen. Sikorski jeszcze rozkazy do przyjazdu nie dostał, sprawę natychmiast poruszę. Sztab generalny wydał bowiem już 12 maja generałowi Sikorskiemu — równocześnie ze mną — polecenie do szybkiego przyjazdu. Wyjaśniło się jednak, że gen. Sikorski porozumiał się później w tej sprawie z gen. Rozwadowskim i przyjazdu zaniechał. Obecnie gen. Malczewski w myśl wniosku prem. Witosy przyjazd gen. Sikorskiego ostatecznie zarządził. Ponieważ przyszliśmy po zestawieniu posiłków do wniosku, że O.K. Lwów też znaczniejszą pomoc przysłać musi, oprócz już zamówionego 26 p. p., wysłał gen. Malczewski do gen. Sikorskiego rozkaz natychmiastowego wysłania skombinowanej z całą go lwowskiego O.K. dyw. piechoty z artylerią i do osobistego przybycia, aby wziąć udział w „rozstrzygającej walce“.

Gen. Stanisław Haller.

Ani z soli, ani z roli ale z... nafty.

Skąd hr. Aleksander Skrzyński wziął 3 miliony na kupno pałacu Potockich.

Komentując wiadomość o kupnie przez hr. Skrzyńskiego pałacu Potockich w Warszawie za sumę 3 milionów złotych Adolf Nowaczyński pisze w „Gazecie Porannej“:

Trzy miliony złotych! 300.000 dolarów w gotówce! W takich ciężkich czasach! wywalić na stół, byle mieć historyczny pałac Potockich, w którym mieszkał Napoleon; Murat Ludwik 18-ty i tylu wielkich i sławnych! no to nieładna kunsztynk.

Jeszcze kilka dni temu pisał do „Czasu“ jego korespondent warszawski p. J. Wasserzug (Wasowski), że „A. hr. Skrzyński jest przedstawicielem zbyt wielkiego kapitału politycznego... by wolno było prowokować jego osobę“. Tymczasem okazuje się nie tylko k. politycznego, ale i kapitału do słownego, gotówkowego, dolarowego kapitału, przed stawicielem „indywidualnej kapitalizacji“, tak wyszydzanej przez Porannika. Niewiadomo czy jest w Polsce dzisiaj drugi taki magnat, obszarnik, ordynat, feudał; któryby mógł wybulić na stół 10 % tej sumy!

Niedawno przez całą prasę kompletu przeszła notatka o najbogatszych ludziach w Polsce, gdzie byli wyliczeni Czartoryscy, Zamoyscy t t. p. ale Skrzyńskich jako żywo nie było wymienionych, jako że są na lewicy asekurowani. Tymczasem na-

leżałoby chyba wciągnąć w tę listę Nababów i takiego arcydolarnika jak nasz „Demostenes na mecie“.

Oczywiście po przeczytaniu takiej notatki o zakupnie przez małopolskiego pól czy ćwierćpanka pałacu Potockich, następuje się ciekawskim zaraz pytanie, skąd Casanova czy Cagliostro naszej dyplomacji wywalić może tyle gotówki, ile dzisiaj tylko nouvriche wydobycie ze siebie zdolni. Otóż można tutaj uspokoić zainteresowanie opinii publicznej. Arcyhrabia należy do t. z. szlachty naftowej, inacezej Nobel — nobility. Petrol - paress.

Skrzyńscy byli sobie ongiś drobnitką, skromniutką szlachta małopolską, bujnie rozroczona, bez fum i bez pretensji. Dopiero kiedy w Zagórzach buchała nafta i zaczęło złoto płynąć, przyszły pałace, pretensje fumy, tytuł grafoski za 12.000 guldenów, wejście w arystokrację, poczem w dyplomację, wreszcie klejnot, duma, gwiazda, niedawno jeszcze szaraczkowego rodu, arcyhrabia Aleksander.

W sztambuchu jednego z Skrzyńskich wpisali ongiś zdaje się Dzieduszycki, czy też Jordan, następujący pono dwuwiersz:

„Wczoraj jeszcze hreczkę siałeś, dzisiaj graf ty! Ani z soli; ani z roli; ale z nafty!“

Dlaczego ustąpił gen. broni Józef Haller?

Wyjaśnia to w liście do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed kilku dniami pojawiła się w prasie wiadomość, że generał broni, generalny inspektor artylerji i członek Rady Wojennej Józef Haller, został przeniesiony w stan spoczynku. Nie podano jednakże, że stało się to na własne jego żądanie. Motywy ustąpienia z armji gen. Haller podał w piśmie do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, które przesłał Mu dn. 14 b.m. w drodze służbowej. Pismo to przytaczamy poniżej:

Generał Broni Józef Haller
Generalny Inspektor artylerji
członek Rady Wojennej.

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
w drodze służbowej

w Warszawie

Warszawa, 14 czerwca 1926 r.

W ślad za moim meldunkiem, wysłanym z Poznania, i za pismem, które zostało mi zwrócone z poleceniem Pana Prezydenta dla przedłożenia w drodze służbowej, przedkładając w załączeniu to pismo powtórnie w drodze służbowej, proszę o zwolnienie mnie z obowiązków służbowych, których w warunkach anormalnych, obecnie w armji wytworzonych, pełnić nie mogę i o przeniesienie mnie w stan spoczynku.

Do czasu przeprowadzenia formalności, proszę o urlop.

Powtarzając motywy przytoczone w pismach poprzednich, jakoto załamanie moralne w armji z powodu zniszczenia podstawowych elementów jej siły moralnej: wierności przysiędze, karności i autorytetu moralnego i poniżające armję teroryzowanie oficerów wiernych przysiędze przez karne rugie ze stanowisk, więzienie generałów, a zwłaszcza niesłychane więzienie b. ministra spraw wojskowych gen. dyw. Juliusza Malczewskiego. bezprawne skasowanie gen. Inspektoratu artylerji rozkazem ministra, choć gen. Inspektorat art. został utworzony dekretem naczelniczki Państwa, zaś gen. Inspektorem art. zostałem mianowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej. pozbawienie zatem warsztatu pracy w armji, dodając, że, śledząc bacznie nieszczęsny rozkład armji, którą się bezplanowo reorganizuje i w której obsadza się stanowiska nie według kwalifikacji wojskowo fachowej i bez zasięgania opinii członków Rady Wojennej, która wogóle wzywana nie bywa, nie mogę pogodzić z moim sumieniem pozostanie w szeregach tej armji, której byłem współtwórcą i której całe życie poświęciłem dla dobra Polski, gdyż obecnie, gdy odebrano mi wszelki wpływ, nie mogę i nie chcę być odpowiedzialny za zniszczenie siły zbrojowej Państwa, najważniejszej ostoji niepodległego bytu Narodu i Państwa.

Wolę w takich warunkach dzielić los b. ministra spraw wojskowych w więzieniu, stwierdzając, że tylko z powodu wytrącenia nam broni z rąk przez nieoczekiwaną przedwczesną abdykację Prezydenta Rzeczypospolitej zamach się udał, ale Naród zwyciężonym nie jest, bo zwyciężonym być nie może przez byle jaki wypadek w tysiącleciu jego istnienia. Wypadki takie przeminają i ludzie je wy-

wołujący, zaś Naród polski, świadom swojej wielkiej misji dziejowej uchrześciania życia narodów, by przez nie stworzyć chrześcijańską ludzkość, istnieć i potęgnać będzie, bo duch jego zdrowy, nieskażony, a wiara w Boga go ożywia.

Nie mając urzędu w Warszawie, który zlikwidowano, oczekiwać będą decyzji Pana Prezydenta w Poznaniu.

Józef Haller
generał broni

Gen. Haller, od chwili uwięzienia min. spraw wojsk. gen. Malczewskiego za wytrwanie na stanowisku i dotrzymanie wierności legaln. rządowi, nie ustawał w jego obronie jak również, w obronie innych uwięzionych

generałów. W sprawie tej przeprowadził korespondencje z marsz. Ratajem gdy tenże następnie sprawował urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Zabiegi te były jednak bezskuteczne. Widząc że równie bezowoc. stały się usiłowania stronnictw parlamentarnych o zażalenie pogwałconemu prawu i wypuszczenie uwięzionych gen. Haller uznał w swym sumieniu, że pozostawanie w tych warunkach w armji polskiej, której honoru nie może skutecznie bronić nie jest możliwe.

List gen. Hallera stwierdza, że wprawdzie można przemocą i podstępem złamać konstytucję i obalić rząd, ale nie można odzyskać moralnej podstawy armji, która po zostaje w dalszym ciągu złamana.

Miljon Deptały.

Jeszcze o kłamstwach prasy „ob. zu oszczerców”.

A Nowaczyński pisze w „Gazecie Porannej”

Tuż przed wyborami na Prezydenta dnia 29 maja, kiedy ni stąd ni zowąd rozeszła się po stolicy pogłoska, że wśród kandydatów jest też Maurycy Zamoyski „Krupjer Poranny”, widocznie uznając wysunięcie tej kandydatury (którą prawica sejmowa miała zatajać aż do ostatniej chwili) za bardzo niebezpieczną zaryzykował puszczenie bardzo efektownej sensacji.

Ni mniej ni więcej tylko: Zamoyscy zdefraudowali miljon rubli w złocie. Bardzo dawno to praw.. Ale bądź co bądź nie oddali Zakopali gdzieś w lesie w Jabłonie i dotychczas nie oddali! A stało się to jeszcze podczas powstania w roku 1863. Oczywiście miljon ten cały w złocie złożyli zapewne w Banku angielskim!

Najgrubszym drukiem na najwidoczniejszym miejscu dał tę sensację „Poranny Krupjer”. Wiągotność o złocie przesłał redakcji niejaki Deptała lokaj hrabiego Konstantego, zwący się „marszałkiem dworu”. Na drugi czy trzeci dzień zabrał w tej materji głos w „Momencie” pewien starozakonny Ja-

kób Herschmann, „były powstaniec” z r. 1863 niedawno z Ameryki przybyły; w swoim liście do „Momentu” ani zaprzeczał, ani potwierdzał, jest możliwe, coś tam wtedy o tem mówili... jakiś miljon rubli wtedy gdzieś zginął.. Kto wie czy nie... Powtórzyły te rewelacje inne czerwoniaki i rysztołkery. Równocześnie zaś poszła na prasę odrodzenia moralnego nagonka, że „Zamoyszczyzna” nie płaci podatków, że ordynacja winna 6 milionów a nie oddaje, bo brat ministra Zdziechowskiego tam jest plenipotentem generalnym. I t. p.

I to walcowano w szmatlawcach przez trzy, cztery dni.

Po wyborze Prezydenta nagle ucichło o tem. Już sprawy nie poruszano.

Tymczasem my zatopić sprawy w niepamięci nie damy.

Gdzie jest miljon rubli w złocie, zakopany w Jabłonie?

Kiedy hrabiowie Zamoyscy zamyslają go oddać (Kurjerowi Porannemu?)

No, i jak się nazywa zdolny wisielec który sfabrykował w redakcji ten falsyfikat listu lokaja Deptały? Ma szelma talent. Niech się nie zmarnuje na.. falszowaniu złotych.

Szela grozi!

„Uczynimy na waszych gardłach zemstę”.

Znany warchoł poseł „Stronnictwa Chłopskiego” Waleron pisze w Nr. 25 „Przeglądu Ludu” o organizacjach „Związku Strzeleckiego” na wsiach.

„Walka prawicy z lewicą trwa i trwać będzie... Chłopi i robotnicy muszą mieć do tej walki swoją siłę fizyczną. Taką siłą jest Związek Strzelecki. Gdy 300 tysięcy chłopów i robotników będzie należeć do Związku Strzeleckiego, napewno chłopi i robotnicy walkę z prawicą wygrają”

A jak wygrają? O tem p. Waleron tak pisze: „...jeżeli się pokusicie na odebranie

nam zdobyczy socjalnych uczynimy na waszych gardłach taką zemstę, że dwudzieste piąte pokolenie będzie w Polsce o tem opowiadać!”

Tak pisze Szela z powiatu jędrzejowskiego. Możeby rząd „pacyfikacji i odrodzenia moralnego” zwrócił uwagę na bolszewicką robotę tego Walerona?

Co na to władze naczelne „Związku Strzeleckiego”?

Czy rzeczywiście „Związek Strzelecki” grać ma na „gardłach”.

„Odrodzenie moralne” niektórych wojskowych

Uwolniony pułkowiec por. Kormann i mjr. Krudowski.

W pamięci Górnoszlązaków zapisał się smutnie i haniebnie por. Kormann, żyd z Krakowa, który jako kierownik oddziału „bojowo-dywersyjnego” w Sosnowcu „działał” na G. Śląsku w owym czasie, kiedy ta ziemia po raz trzeci walczyła krwawo o swe wyzwolenie z pod jarzma pruskiego. Kormann szpiegował, kazał bić i wywieźć do Krakowa górnośląskich powstańców. Por. Kormann oskarżony był o szereg nadużyć, jak: wymuszanie fałszywych zeznań, nadużywanie swej władzy, bicie aresztowanych i dużo innych „czynów”. Sprawy te były przyczyną powołania swego czasu specjalnej komisji śledczej przez sejm ustawodawczy, która stwierdziła szereg nadużyć wspomnianego por. Kormanna — zaarządzony został też po powstaniu na śmiesznie niską karę — pół roku twierdzy. Obecnie nastąpiło wznowienie sprawy powołano ze strony p. Kormanna 50 świadków, a ze strony przeciwej tylko... jednego — no i por. Kormanna uwolniono.

Dalszy dziwny dowód „odrodzenia” podaje w „Dzienniku Kujawskim” p. pos. Ozimina, który m. in. pisze:

„W 59 pułku jest dowódcą batalionu major Zygmunt Krudowski. Oficer ten przed dwoma mniej więcej laty przeprowadził się z 61 pp. z Bydgoszczy do 59 pp. do Inowrocławia. Jak wiadomo oficerowie otrzymują zwrot rzeczywistych kosztów przeprowadzki. Major Krudowski tymczasem chciał sobie zarobić na przeprowadzce t. zn. pobrać więcej aniżeli się należało.

Rzecz miała się następująco. Mjr. Krudowski udał się do jednego z miejscowych zakładów przewoźnych i zaproponował, aby tenże dostarczył mu dla przewiezienia mebli dwóch wozów meblowych bez koni i bez usługi ale następnie rachunek wystawił za wozy, zaprzęg i ludzi. Właściciel zakładu z oburzeniem odrzucił propozycję i nie pozwolił się wciągnąć do nieuczciwej roboty.

Mjr. Krudowski udał się zatem następnie do drugiego spedytora z tą samą nieuczciwą propozycją. Jednocześnie mjr. Krudowski pobrał już był z kasy pułkowej 650 zł. jako zaliczkę na koszty przewoźne, które według obliczeń (licząc dostarczenie 2 wozów, zaprzęgu i robotników) tyle właśnie miały wynosić.

Ów drugi spedytor dostarczył wozów. Ludzi i konie dał mjr. Krudowski. Rachunek przeto nie mógł być wysoki, gdyż wydzierżawienie dwóch wozów meblowych kosztuje 650 zł.

Upłynął dłuższy okres czasu a mjr. Krudowski jak nie dostarczał kasie pułkowej rachunku spedytora na pobrane już 650 zł. tak nie dostarczał. O ile mi wiadomo, pułk. po dłuższych staraniach dopiero wy dostał ten rachunek z tą jednakże różnicą, że rachunek opiewał na 100 zł. a nie na su-

bę pobraną przez mjr. Krudowskiego. Okazało się, że i drugi spedytor nie poszedł na nieuczciwą propozycję mjr. Krudowskiego a policzył sobie tylko rzeczywiste koszty przewoźne. Mjr. Krudowski był zmuszony zwrócić kasie pułkowej 550 zł. Gratka nie udała.

Jest rzeczą niesłychaną, aby człowiek, noszący

mundur oficera wojsk polskich w ten sposób mundur ten sponiewierał. Osoby cywilne namawiane do wkroczenia na drogę nieuczciwych machinacji, przez oficera. Tylko dzięki uczciwości tych cywilów nie udaje się oszustwo planowane przez oficera! Brak słów potępienia a tymczasem dwa lata minęły a p. Krudowski nadal nosi mundur i nie mi wiadomo, aby go z racji powyższych machinacji pocingano do odpowiedzialności. A uważam, że bezkarnie ująć to nie powinno nikomu.

Przedewszystkiem domagam się, aby władze wojskowe, które obecnie zwalniają i karzą oficerów za praworządność, tę samą miarę stosowały do oficerów nieuczciwych”.

Tyle „Dziennik Kujawski”.

„Oddziały przysposobienia wojskowego”.

„Strzelec” o działalności „Związku Strzeleckiego”.

Obóz rokosański, pewny bezkarności, zaczyna opowiadać o swoich „sprawkach” i udziale w wypadkach majowych. Oto co pisze ostatni „Strzelec”. „W walkach warszawskich przyjęły udział oddziały obwodu Warszawa-miasto w liczbie 6-ciu z 800 strzelcami, część oddziałów obwodu Warszawa-powiat w liczbie 320 strzelców, oraz oddziały ochotnicze... w sile 6-ciu kompanji w liczbie 610 strzelców. Oddziały bojowe miały broń pierwszorzędną (!), amunicji ilość dostateczną”.

A dalej: „Krasnystaw (obwód Lublin) zmobilizował 300 strzelców w Krasnymstawie i 200 strzelców w Gorzkowie. Broni nie mieli. W razie ewentualnego zamachu faszystowskiego (!) w Lublinie — broń miało dać wojsko (!).

Z obwodu Zamość mamy taki oto meldunek: „Łącznie ze Zw. Legionistów i P. O. W. stan bojowy Zw. Strzel. wynosił 850 ludzi zmobilizowanych. Siłami temi szachowano wroga grupy w pow. zamojskim, tomaszowskim, biłgorajskim, oraz władze administracyjne, które są wrogo usposobione do Marsz. Piłsudskiego. Zadaniem oddziałów strzeleckich było przeszkodzić przejazdowi wojsk gen.

Sikorskiego, wysłanych na pomoc rządowi.. Ulegając terrorowi (!) Związku Strzel., policja i władze administracyjne zgłosiły akces dla Marsz. Piłsudskiego. Broni oddziały nie posiadały, ale w razie potrzeby mogły dostać od wojska wiernego Marsz. Piłsudskiemu”.

Okręg wileński raportuje: „W Wilnie zmobilizowano 520 strzelców, w Święcianach 70, w obwodzie wileńsko-trockim 450 strzelców. Broń otrzymano od wojska”.

Z okręgu łódzkiego: „Przy mobilizacji zwracano główną uwagę na obwody, znajdujące się w pobliżu linii kolejowej, gdzie trzeba było przeszkodzić transportom wojsk idących na pomoc rządowi.. Obsadzono dworzec i linje kolejowe... W Cze stochowie zatrzymano transporty, wiozące dywizję podhalańską gen. Gality... Na skutek przerwania komunikacji na tej linii — pułki poznańskie wraz z faszystami z Poznania, zmuszone były zatrzymać się w Kutnie”.

I to się ma nazywać — „oddziały przysposobienia wojskowego”.

„Nie będzie Niemiec piął nam w twarz ni dzieci nam germani!”...

W 25-ą rocznicę Wrześni.

W Poznaniu uroczystość święcono 25-letnie oporu czynnego dziatwy polskiej przeciwko germanizacji we Wrześni. Odbyła się u czysta Akademia, wygłoszono referat o dziejowym znaczeniu Wrześni. Potem nastąpiły produkcje chóru i artystów. Nastroj był bardzo podniosły. Dobrze że przypominamy

sobie o Wrześni. Treść jej: walka dzieci bezbronych z uciskiem narodowym jest żywa i żywą pozostanie, jak długo gdziekolwiek, na jakimkolwiek skrawku ziemi są tacy, co usiłują słabszemu narodowi odebrać jego prawa. Oby na naszej ziemi takich zakątków nie było.

HENRI BERARD.

Pod czerwonym sztandarem.

Z książki „Co widziałem w Moskwie”.

DZIWACZNY PALAC

Za carskich czasów jednym z pierwszorzędných hoteli w Moskwie był t. zw. Bolszaja Moskowskaja. Gmach ten zagarnęły Sowiety, by oddać go ostatnio do dyspozycji zagranicznych gości. Bolszewicy stworzyli tem samem bodaj, że najsmieszniejszy hotel na całym świecie, godny pióra Marka Twaina, albo jakiegos innego, humorysty amerykańskiego. Trzeba mieszkać w tym przybytku parę tygodni, aby zorientować się, co za niezwykłe dzieje się tam historje, wywołane zresztą w dobrej wierze przez służbę, która wykonuje różne czynności i posilkuje się przedmiotami codziennego użytku w najniewłaściwszy, wręcz groteskowy sposób.

Widziałem zatem, jak się srodze oburzali podróżni, zwłaszcza Niemcy, kiedy na stad ni z owad, wczesnym rankiem nieco za pilny mularz wchodził bez ceremonji przez okno i z zapalem, godnym lepszej sprawy, skrobał zawzięcie ścianę. Inni lokatorzy nie mogli w żaden sposób przyzwyczaić się do wizyt władców danego piętka sowieta — wypadały one bowiem zawsze w najniewłaściwszej porze i pierwsze stadjum rannej toalety usiłowane urozmaicić zamiataniem, oraz frotowaniem.

Ktoregoś dnia, skoro świt, pracownicy hotelowi uważali za wskazaną bezceremonjalną wędrow-

kę po wszystkich numerach, celem nałożenia pokrowców na mniej lub więcej zniszczone meble. Wywołało to energiczny protest ze strony pewnego Japończyka, poparty aż nadto wyraźnym, hamowanym półumieszkim, wściekłości; sowieci na radzał się dosyć długo, co ma zrobić z tym fantem, wreszcie zrezygnowano z nakładania pokrowców, a równocześnie wzrosła tajna nieufność do Japonji.

Ileż to razy na korytarzach Bolszaja Moskowskaja rozlegają się dosadne przekleństwa we wszystkich językach i narzeczeniach świata, przelętności, od których mogłyby niejednemu uszy po puchnąć. Nie wywierają zresztą te „soczyste” słowa żadnego wrażenia na sługach międzynarodki międzynarodowego hotelu, przeznaczonego dla wygody przyjezdnych z zagranicy. Nie należy się dziwić tej niezwykłej obojętności, bowiem cała służba, którą przeegzaminował i zbadał uprzednio dokładnie G.P.U. (dawna czerezwyczajka — przyp. autora) włada tylko rosyjskim językiem, zatem tylo ją akurat obchodzi wściekłość kosmopolitycznych gości, co, nieprzymierzając, głuchego — śpiew kolibra. Zresztą z chwilą, gdy któryś z przybyszów zacznie krzyżeć — wówczas otaczają go natychmiast i każdy ze służby kolejno zabiera głos, aby ze zdu miewającą szybkością wypowiedzieć swoje zdanie w danej sprawie. Tego rodzaju „djalog” trwa co najdłużej pół godziny, a biedny wędrowiec coraz bardziej zdumiony, no i wściekły nie wie co robić i zadaje tylko raz po raz stereotypowe rozpaczliwe pytania:

— Co też oni mówią?

Nigdy twoja ciekawość nie będzie zaspokojo-

na, podróżniku! Kiedy się ci ludzie wygadają narzeczcie — wówczas pójdą spełniać... rewolucyjny obowiązek, polegający na czytaniu „Prawdy” i paleniu papierosów. Ażeby im w tych „ważnych” czynnościach nikt nie przeszkadzał, na wszelki wypadek zrywają przewody od dzwonek elektrycznych.

Urządzenie wewnętrzne pokoi w hotelach sowieckich jest zupełnie zgodne z duchem czasu. Więc w oknach niema zasłon — powędrowały one bowiem aż do drzewi, — a ponieważ w Moskwie latem świt zaczyna się już o godzinie wpół do trzeciej — zatem do śniadania masz aż nadto czasu, aby studjować zwyczaje rosyjskich much. Coprawda solidny śpioch drwi sobie z nich i ze słońca, wszakże nie wszyscy mogą się poszczycić tak silnymi nerwami, zatem bardziej wrażliwi domagają się stanowczo, aby zasłony powróciły na właściwe miejsce. Takie żądanie powoduje zebranie do nowego sowieta i spotyka się tam z pogardliwym milczeniem.

Zresztą służba zmienia się codziennie, aby wypadkiem nie stracić komunistycznej dziewiczości w zetknięciu z burżujami Zachodu. Jest to swego rodzaju dodatni objaw dla tych ostatnich, gdyż doskonala się w opanowaniu wszystkich tajników — rozmowy na migi. Z każdym dniem muszą więc zaczynać od początku, bowiem n.p. dzisiaj ważkie zagadnienie porozumienia się z chłopcem co do zamówienia szklanki kawy na mleku wymaga już innych ruchów, niż wczoraj.

(d. e. m.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Miasto samobójców.

W Budapeszcie przeciętnie 10 osób dziennie odbiera sobie życie

Największy peszteński handlarz delikatesów, 37-letni Stefan Szimon, odebrał sobie w tamtym tygodniu życie, zażywając truciznę i nikt nie znał nawet powodu jego śmierci.

Tego samego dnia dyrektor jednego z potężnych zakładów ubezpieczeniowych Gerö, wyskoczył z okna na IV piętrze swego urzędu na bruk i został trupem na miejscu.

Jego stos pacierzowy został strzaskany, a reszta kości porozbijana się na miazgę. Pan Gerö, który nie był ani dyurnistą, ani podrzędnym urzędnikiem, tylko dyrektorem pierwszorzędnej instytucji finansowej, pozostawił list, w którym pisze: „Przyczyną mojej śmierci, jest krańcowa nędza”. I rzeczywiście nie znaleziono w kieszeniach denata ani jednego halera, ani nawet jednego papierosa.

Przy tej sposobności trzeba wspomnieć sławnego kryminalnego reportera Eugenjusza Balla, redaktora oficjalnej policyjnej gazety, który rzucił się do Dunaju, a zwiok jego dotychczas nie wyłowiono. W ostatnich swych listach pisał nieszczęśliwy, że jest zmuszony ustąpić z życia, które dla jego rodziny jest tylko ciężarem. Nie zasługuje na to, by żyć, gdyż nie jest w stanie zapłacić taksy egzaminacyjnej za swego syna.

W Budapeszcie wszyscy mają wystraszone oczy, jakby na każdego upiór czyhał. Niema dnia bez 10 do 20 samobójstw.

Oto wóz pogotowia pędzi przez ulice. Niejednego dreszcz przechodzi i myśli sobie: „A któż tam znowu?”

Esencja lugowa i lysol przestały być uprzywielejonymi środkami śmierci zakochanych guwernantek. Guwernantkom obecnie dobrze się powodzi. Szwachek także nie zostawia się na koszu, tylko prowadzi się je do ołtarza, bo one przecież zarabiają cośkolwiek, a może nawet starsze mają oszczędności.

Teraz panie piją lysol, a nie pokojówki. Całe miasto pyta się z trwogą, co się z nami dzieje, co to będzie, czyż wszyscy mamy zginąć?

Samobójstwo przybrało w Budapeszcie cechy epidemii. Samobójstwo stało się modą. Jeżeli ktoś spóźni się na obiad, spoglądają inni stroskanym wzrokiem po sobie. Wszystko możliwe — może i on już nie żyje.

Codziennie słyszy się o matkach, które z głodu dostają szału i rzucają się ze swoimi dziećmi do Dunaju, albo pod pociąg kolei elektrycznej. Kroniki policyjne notują codziennie wypadki masowych samobójstw całych rodzin.

Samobójstwo rozszerza się w Budapeszcie panicznie, podobnie, jakby w teatrze ktoś krzyknął: „gore!”, a ludzie usłyszawszy to, cisną się jedni przez drugich i uciekają z teatru — życia. W Budapeszcie wydał ktoś okrzyk, że żyć nie warto, że

cała walka niema sensu. „Gore” — ratuj się kto może przed życiem.

Mówią, że najlepszą posadę ma obecnie ten człowiek, który wynajęty jest specjalnie przez władze policyjne do łowienia trupów i czyha na swój plon pod mostem. Otrzymuje on za każdego, wyło-

wionego samobójcę premję od magistratu. Przedtem mógł on cały dzień spać, teraz ma tyle do czynienia, że się formalnie ugina pod ciężarem pracy.

Władze czynią, co mogą, by opanować epidemję samobójstw. Oczywiście, że w oficjalnej drodze, jest dość trudno. Czasy fatalne pod względem ekonomicznym i społecznym, niepewność jutra, zmartwienie i zgrozy połączone z walką o byt, są przyczynami tej strasznej depresji duchowej, którą wywołuje tego rodzaju społeczne masowe objawy.

Murzynka w niewoli u goryłów.

Generał hiszpański oswobadza kobietę, porwaną przez małpy.

Przed rokiem wyruszyła w głąb Afryki ekspedycja hiszpańska pod wodzą generała Nuneza de Prado.

Wyprawa złożona była z ośmiu uczonych i na dwu aeroplanach dotarła do Baty, skąd czyniono wycieczki w dalsze okolice. Podczas jednej z takich wycieczek dowiedzieli się Hiszpanie, iż w pobliżu wodospadu Benito żyją stada goryli.

Murzyni opowiadali o strasznej złośliwości małp i zaden z nich nie chciał wybrać się w tamte strony w obawie przed napastliwymi bestjami.

Krajowcy wyznali Hiszpanom z wielką bojaźnią, iż małpy porwały niedawno pewną młodą Murzynkę i trzymają ją w niewoli. Nikt z Murzynów nie odważył się spieszyć jej na ratunek w obawie zemsty duchów, zaprzyjaźnionych z gorylami.

Opowiadanie to podnieciło Hiszpanów i postanowili ruszyć natychmiast w okolice wodospadu. Po kilku dniach drogi dotarli Europejczycy

do królestwa małp. Nie zauważyli jednak, aby zwierzęta były wojowniczo usposobione.

Na widok ludzi i odgłos strzałów pierzchały w głąbinę lasów. Generał Nunez zapragnął zdobyć parę żywych goryli dla ogrodu zoologicznego w Madrycie. Wszelkie jednak usiłowania spełzły na niczym, albowiem małpy były bardzo czujne i przebiegłe.

Błądząc po lasach natrafili Hiszpanie na obszerną polanę i ujrzej w dziupli potężnego drzewa parę błyszczących oczu. Zdawało się im, iż ukrył się tam goryl. Osaczono więc drzewo, lecz zamiast małpy wyciągniętą obłąkaną Murzynkę. Przez mocą zabrano ją do najbliższej wsi.

Po kilku dniach spokoju nieszczęśliwa kobieta poczęła przychodzić do siebie i wyznała, iż istotnie więzili ją małpy nie czyniąc jej zresztą żadnej krzywdy.

Co kraj - to obyczaj.

Kinematografy w Japonji.

Kino japońskie pod względem urządzenia zewnętrznego mało różni się od kina europejskiego. Wejście zalane jest morzem światła; wewnątrz halu lampiony, na sali szeregi krzesel. W hallu każdy otrzymuje płócienne pantofle, a młode japończyci w czarnych szatach i białych fartuszkach wskazują miejsca. Praktykowany w stolicach Europy obyczaj w samych początkach powstawania filmu, przed 30 laty, miał napisów objaśnienia przez specjalnego wywoływacza akcji, istnieje w Japonji do dziś dnia. W ciemności, z lewej strony, odzywa się głos „sufflera” i nie ogranicza się on je dnak, jak było dawniej do zwykłego odczytywania napisów; ale deklamuje, zmienia głos stosownie do

tego czy mówi kobieta, czy mężczyzna. Deklamacja ta w Japonji zbliża bohaterów filmu z publicznością i przyczynia się do sugestywności obrazów, a publiczność japońska bierze żywy udział w grze artystów, śmieje się, płacze, klaszcze; krzyczy; dopomaga jak może.

Co kraj — to obyczaj. My podziwiamy sztukę kinową w najgłębszym skupieniu, przy akompaniamencie tylko muzyki, a biada osobom, które pozwalają sobie głośnymi rozmowami, zakłócić spokój i zmacić uwagę ze skupieniem patrzącego widza. Takich wywoływaczy Japonja posiada przeszło 8,000 tysięcy.

—oO—

96)

Kto winien?

(Wolny przekład z francuskiego)

Lekok milczał, lecz i po nim poznać było można, że wywody Fabareta ogromne na nim zrobiły wrażenie. Znając dokładniej sprawę, miał on możność lepszego, aniżeli jego kolega, ocenienia tego szybkiego i cudownego zaiste opracowania wywodu śledczego.

Przez czas dłuższy ojciec Fabaret rozkoszował się tymi dwoma rodzajami podziwu, tak różnymi, lecz jednako dla niego miłymi, aż wreszcie się odezwał:

— Wywody te może cię nie przekonały jeszcze mój synu? A więc przypomnij sobie, jak to pan d'Escorval bezustannie przysyłał do pana Segmullera swego służącego, ażeby ten się dowiedział o przebiegu śledztwa. Wiem dobrze, iż każdy nabiera w końcu zamyślenia do pracy jakiej się oddawał i oddaje, nie do tego jednak aż stopnia, by się interesować pracą tych, którzy teraz robią to, co on miał właśnie robić. Pan d'Escorval, dzięki swej chorobie, porzucił śledztwo kilka nacię z pewnością. Czy miał wszystkiemi się interesować tak bardzo, jak się sprawą Maja zainteresował? Niepodobnieństwo.

Tak więc nie może być najmniejszej wątpliwości, iż ci dwaj ludzie się znali i że się

wzajemnie nienawidzą.

I wielka szkoda, mój synu, że na te fakty złamania nogi i usiłowanego samobójstwa nie zwróciłeś bacniejszej uwagi. Tam była nitka, po której doszedłbyś napewno do kłębka.

Lekok pochylił powtórnie w milczeniu głowę jak uczeń skarcony, lecz nie oponował.

W trakcie tego Fabaret nalał sobie pełną szklankę ziółek, a następnie wychylił ją z wyrazem dużego obrzydzenia.

Otarł potem usta i zaczął mówić:

— Powiem ci też mimochodem, mój chłopcze, i to jeszcze, że zrobiłeś bardzo źle, nie wydobywając z „cnotliwej Annetki” wszystkiego, co jej tylko było wiadome w tej sprawie, natychmiast; na gorąco. Trzeba zawsze drzeć lyko, mój drogi. Niki się daje... znasz przecie to przysłowie chyba? A przysłowiami nie należy nigdy gardzić, bo są mądrościami narodu przecież...

— Ach, panie Fabaret — powiedział Lekok z wyrazem głębokiego cierpienia — tego nie miałeś potrzeby mi mówić. Całe życie pamiętać będę o tym, że nie należy w żadnym wypadku pozwolić odejść świadkowi dobrze usposobionemu, przed wyściśnięciem go, jak cytryny.

— Niestety, daleki jest koniec mojej krytyki jeszcze. Zał mi cię, muszę jednak i to powiedzieć ci na dokładkę, że trzy, lub cztery razy miałeś sposobność wyświetlenia całej tej sprawy.

Po raz pierwszy podrwiłeś głowę, gdy robiłeś poszukiwania z koleżką. Robiłeś wiele, przy

znając ci to, nie zrobiłeś jednak wszystkiego. Gdy się przekonałeś ze spisu rzeczy, sprzedanych po zmarłej baronowej von Watchau, że owego klejnotu nie było w spisie, na tym poprzestałeś.

— A cóż mogłem zrobić więcej?

— Pomyśl przedewszystkiem, co się z nim w takim razie stało? Doszedłbyś wtedy bardzo łatwo do wniosku, że baronowa owa nie miała go już w chwili swej śmierci. Co więc z nim zrobiła? — Dała go, lub sprzedała. Jeżeli tak, to komu? Nie jubilerowi, bo na to, by sprzedawać swe brylanty; była za bogata ona, lecz jednej ze swych przyjaciółek z pewnością.

Otóż będąc na twem miejscu, wywiedziabym się nazwisk wszystkich pani baronowej przyjaciółek, co tak bardzo trudnem nie byłoby znowu, a następnie postarałbym się wejść w stosunki, o ile by się dało, jaknajbliższe, ze wszystkimi garderobianami tych przyjaciółek. Dla tak ładnego jak ty chłopca i to nie byłoby zbyt trudne, ani ponad siły... młody przecież jesteś...

Projekt prowadzenia tego rodzaju śledztwa przypadł ogromnie do smaku nawet staremu Nalewajce.

— Eh!.. eh!.. zawołał, śmiejąc się głośno — w tem to i ja gotów byłbym mu pomagać.

Pan Fabaret tej strony zadania nie pogłębiał jednak.

— Ze też to — ze złością zawołał Lekok — myśl taka nie przyszła mi do głowy!

(D. c. n.)

ZYGZAKI

Rozkaz

do ks. Józefa Poniatowskiego

Podobno na pomniku ks. Józefa Poniatowskiego Marszałka Polski i Francji, stojącym na Saskim Placu, w Warszawie, znaleziono rozkaz pisany ręką gen. Góreckiego, następującej treści:

Marszałku Polski! Zejdź z tego ogiera,
Co na me raporty tak groźnie spoziera,
Już twa kolej nadeszła, dziś są w wojsku rugi
Na twym koniu pojedzie, teraz Józef Drugi.

—oOo—

KRONIKA

Wtorek, 22 czerwca — Paulina.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radjofon



WIDOWISKA

Teatr Miejski „Niedojrzały owoc”.

Teatr Letni w parku Staszica „Robert i Bertrand”.

Teatr Popularny „Śmierć cara Mikołaja II”.

Casino „Tancerka z Sevilli”

Reduta „Kłamiesz kobieto”

Luna „Małżeństwo — grobem miłości”.

Grand-Kino „Demon namiętności”.

Odeon „Indyjski grobowiec”.

Dom Ludowy „Miłość i sprawiedliwość”.

Kino Spółdzielni „Zoneczka na urlopie”

Apollo „Indyjski grobowiec”.

Nowości „Grzeszna miłość”.

Corso „W szponach hjeny”.

Restursa „Uj te kobiety”.

Miejski Kin. Oświat. „Uroda życia”.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

150 - lecie niepodległości Stanów Zjednoczonych.

W dniu 4 lipca przypada uroczystość 150-lecia ogłoszenia deklaracji niepodległościowej Stanów Zjednoczonych. Uroczystość ta obchodzoną będzie w całej Polsce. Wobec tego Rada Miejska postanowiła odbyć uroczyste posiedzenie, połączone z koncertem i rautem. Uroczystość rozpocznie przemówienie prezesa Rady Miejskiej, po czym nastąpią popisy chóru śpiewaczego stow. im. Moniuszki, śpiew solowy, oraz koncert. (e)

14 dni podatki wolne są od kar za zwłokę

W swoim czasie wydało min. skarbu zarządzenie, iż władze skarbowe nie mogą domagać się od płatników zapłaty procentów w ciągu 14 dni po upływie terminu płatności podatków. Wobec tego, iż niektóre urzędy skarbowe w Łodzi niezupełnie ściśle przestrzegały tego rozporządzenia prezes Izby Skarbowej zwrócił się z okólnikiem do wszystkich urzędów stwierdzając iż żądanie zapłaty procentów w ciągu 14

Dopiero za dwa lata

stanie pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności.

W gabinecie prezesa Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi. Zebrał go przewodniczył prezes Rady Miejskiej dr. Fichna przy udziale prezydenta miasta p. Cynarskiego, radnego Szwejga, dyrektora miejskiej galerii sztuki p. Dienstl-Dąbrowy, Raciborskiego, oraz artysty malarza p. Trebacza. Sekretarzował p. Muszyński.

Na posiedzeniu uchwalono zatwierdzić projekt umowy z artystą rzeźbiarzem prof. Lubelskim, mocą której powierza mu się artystyczne kierownictwo nad budową pomnika.

Prace nad ustawieniem pomnika, który stanie na Pl. Wolności mają być tak podzielone, ażeby pod koniec lata 1928 roku mogło nastąpić odsłonięcie pomnika.

—oOo—

Komu zależy na wprowadzeniu w błąd publiczności?

Co podawało biuro „BIP” o zajściach na Plantacjach Miejskich.

W niektórych dziennikach miejscowych, z dnia 20 bm. ukazała się z gruntu fałszywa notatka BIP'a o rzekomo wrogim wystąpieniu robotników, zatrudnionych na plantacjach Miejskich, przeciwko kierownikowi Oddziału Plantacyj p. Templinowi.

W związku z powyższą notatką Oddział Prasowy Magistratu wyjaśnia, co następuje:

W dniu 10 bm. robotnicy wysłali do Magistratu delegację z żądaniem wypłacenia poborów w godzinach pracy oraz wypłacenia jednorazowego ekwiwalentu za oczekiwanie na wypłatę w wysokości dziennej stawki. W międzyczasie udał się kierownik Oddziału Plantacyj na inspekcję robót i przy tej sposobności robotnicy ponowili swoje żądania. W odpowiedzi zainterpelowany kierownik oświadczył, iż Oddział Plantacyj Miejskich wystąpił już do Magistratu ze stosownym wnioskiem w sprawie wypłacenia ekwiwalentu oraz przyrzekł, iż wpłynie na przyspieszenie decyzji w tej sprawie.

Identyczne wyjaśnienia, udzielone zostały również delegatom robotników i przed

stawicielom związków zawodowych na konferencji w gabinecie ławnika Wydziału Gospodarczego, w której to konferencji brał również udział kierownik Plantacyj po powrocie z inspekcji.

Z powyższego wynika, że żadnego incydentu pomiędzy robotnikami a kierownikiem Oddziału Plantacyj nie było. W szczególności całkowicie bezpodstawną jest wiadomość, o rzekomych próbach teroru w stosunku do kierownika Oddziału Plantacyj Miejskich.

TENDENCYJNA PLOTKA O ZAGINIĘCIU AKTÓW SPRAWY B. ŁAW. BEDNARCZYKA.

Oddział Prasowy Magistratu komunikuje: że zamieszczona w niektórych dziennikach miejscowych z dnia 21-go bm. notatka o rzekomym zaginięciu, czy wykradzeniu aktów, dotyczących sprawy p. J. Bednarczyka, pozbawiona jest wszelkich podstaw faktualnych. Żadne akty w sprawie p. Bednarczyka, ani jakiegokolwiek inne w Magistracie

—oOo—

Przeciwko śmiertelności niemowląt.

Apel Towarzystwa „Kropla Mleka” do matek

Jeśli śmiertelność wśród dzieci, szczególnie niemowląt wzmaga się, jeśli choroby trapiące niemowlęta powodują następstwa mniej lub więcej poważnie kończące się, winić należy jedynie ich rodziców lub opiekunów, których nieświadomość, opieszałość i niezaradność skazuje małeństwa na śmierć.

Towarzystwo „Kropki Mleka” czyniąc wszystko, stara się; by zapobiec tej śmiertelności; która zwyższa w porze letniej zbiera obfite plony.

Nie mniej obojętno po macierzyńsku i ofiarnie Tow. „Kropla Mleka” traktuje problem Opieki nad dzieckiem aniżeli czyni to każda matka zapobiegliwa lecz nieświadoma, której poświęcenie i macierzyńskie uczucie dla własnego dziecięcia niejednokrotnie na skutek nierozważnego nie tylko nie użył cierpieniom niemowlęcia a wręcz

przeciwnie zaszkodzi.

By dziecię utrzymać przy zdrowiu trzeba sięgać porad i wskazań osób kompetentnych i doświadczonych.

Pomiędzy innymi stosować cel i zadanie, dla którego tak skutecznie i tak ofiarnie pracuje „Kropla Mleka” utrzymując t. zw. przychodnie, w których każda zgłaszająca się matka otrzymuje wskazania lekarzy, porady od wykwalifikowanych higienistek jak, kiedy i czym żywić niemowlę, by je uchronić od chorób i niedomagani.

Każda więc matka, miłująca swe dziecko winna niezwłocznie nawiązać kontakt z tow. „Kropla Mleka” by odsunąć tragiczne widmo następstw nierozwagi, mogące nawiedzić dom, w którym bezlesne kwilenie małeństwa smutkiem napełnia każdą zakątek.

14 po upływie terminu płatności podatku jest niesłuszne. Przepisy ustawy dotyczące tego ulgowego terminu muszą być bezwzględnie przestrzegane. (e)

Wystawa prac uczniowskich.

W dniu 19-go bm. została otwarta „Wystawa prac uczniowskich” Państwowej szkoły

Włókienniczej w Łodzi przy ul. Zeromskiego nr. 115. Wystawa trwała do dnia wczorajszego, a że wstęp na nią był bezpłatny, więc zwiędziły ją liczne zastępy młodzieży szkół powszechnych oraz nie mniej pokaźne grono osób interesujących się przemysłem włókienniczym a co za tem idzie i przyszłymi technikami, pracującymi w tej dziedzinie.

Państwowa Szkoła Włókiennicza której zadaniem jest wyszkolenie swych uczniów na dobre siły pomocnicze w przemyśle włókienniczym

prowadzi 4 działy, mechaniczny, farbiarski; tkacki i przedzielniany. Wszystkie te działy reprezentowane były na wystawie. Liczne eksponaty świadczyły o umiejętnym nauczaniu, oraz o zdolności uczniów.

Tak jakościowo, jak ilościowo wyróżniały się eksponaty działy tkackiego oraz mechanicznego.

Instytut rzemieślniczy w Łodzi

Jak się dowiadujemy od tutejszych władz szkolnych obecnie są czynione starania w celu założenia w Łodzi Instytutu rzemieślniczego dla młodszych i terminatorów różnych zawodów. Sprawy założenia instytutu odnośnie władze szkolne bardzo przychylnie traktują i jest nadzieja iż takowy powstanie w najbliższym czasie. (U)

Wystawa prac uczenie.

W związku z zakończeniem roku szkolnego w Miejskim Seminarjum Nauczycielskim im. Anieli Szycówny (ul. Zagajnikowa 34) otwarta została wystawa prac uczenie seminarjum.

Wystawa otwarta będzie do dnia 25-go bm. włącznie codziennie, od godziny 10-ej rano do 6-ej popoł. Wejście bezpłatne.

Załatwianie reklamacyj w Kasie Chorych.

Poczynając od dnia wczorajszego Biura Wydziału Ewidencji Ubezpieczonych Kasy Chorych czynne są od godziny 8-ej rano do 3-ej po południu. Wyłącznie w tych godzinach wydział załatwia reklamacje list płaconych, wydawanie książeczek legitymacyjnych oraz zmiany stanu rodzinnego i adresu.

Poczynienie tych zmian jest konieczne dla ubezpieczonego celem uniknięcia nieporozumień przy uzyskiwaniu pomocy lekarskiej.

Ustalenie cen na artykuły pierwszej potrzeby.

W dniu 22 bm. w sali posiedzeń Magistratu odbędzie się posiedzenie komisji do Ustalania Cen Pierwszej Potrzeby. Posiedzenie sekcji mącznej i piekarskiej rozpocznie się o godzinie 11-ej, a o godzinie 11 i pół sekcji mięsnej. Na posiedzenie należy nadesłać w myśl zażądań Referatu szczegółowe kalkulacje cen.

Wobec ważności sprawy-obecność wszystkich osób, wchodzących w skład sekcji na posiedzeniu konieczna.

Odzywanie Zakonanego.

Zakopiański oddział T-wa „Rozwój” komunikuje:

Odnosnie do zbliżającego się sezonu letniego w Zakopanem Zarząd Towarzystwa „Rozwój” informuje, że przybyło tu kilka nowych pierwszorzędnych pensjonatów, które również przyłączyły się do akcji dawniejszych kilkudziesięciu pensjonatów nie przyjmowania żydów u siebie. Nadto jest w Zakopanem pierwszorzędna kawiarnia pod nazwą „Tatrzańska” która zupełnie pozbyła się u siebie żydów i obecnie zbiera się tam sama swoja publiczność gdzie istotnie czuje się u siebie między swymi.

Zaznaczyć należy z radością, że Zakopanemu zwolna poczyna wracać znaczenie Letniej Stolicy Polski ponieważ coraz mniej widzi się tu żydów.

NOWY WIZYTATOR SZKOLNICTWA

W łódzkim Kuratorjum szkolnym wizytator szkolnictwa powszechnego Bolesław Krzywobłocki został mianowany przez odnośne władze wizytatorem Wydz. Szkolnictwa Zawodowego przy łódzkim Kuratorjum. (U)

WALNE ZEBRANIE TOW. OPEROWEGO.

Dziś, we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Stow. Śpiew. „Lutnia” przy ul. Sienkiewicza 31 odbędzie się Walne Zebranie Członków Towarzystwa.

Wrazie niedojeżdża do skutku, drugie zebranie odbędzie się tegoż dnia o 9-ej wiecz.

Zebranie Polskiego Zw. Prac. Teatralnych.

Został na niem usunięty z Zarządu b. ławnik p. Bednarczyk.

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie Polskiego Związku Pracowników Teatralnych, na którym zarząd w osobie p. Bednarczyka zdał sprawozdanie z działalności zarządu z okresu ostatnich 5 miesięcy.

W sprawozdaniu nadmieniono, że w zarządzie związku zachodzą pewne nieporozumienia i z tego tytułu zarząd podaje się do dymisji. Wobec tego oświadczenia przystapiono do wyboru nowego zarządu.

W dyskusji zabierał głos cały szereg mówców, krytykując w ostry sposób dotychczasową działalność zarządu związku i w końcu wysunięto wniosek, podpisany przez 80 członków treści następującej:

„Ze względu na to, że p. Józef Bednarczyk przewodniczący związku, b. ławnik Magistratu m. Łodzi został pociągnięty przez urząd prokuratorski do odpowiedzialności za dokonanie przestępstw natury moralnej, niżej podpisani członkowie związku pracownicy teatralnych w Łodzi żądają usunięcia p. Bednarczyka ze związku, pozbawiając go jednocześnie wszystkich praw członka”.

Wniosek ten przez zebranych został przyjęty, lecz pomimo tego p. Bednarczyk zebrania opuścić nie chciał. Następnie oświadczył, że nie Magistrat sprawę jego oddał do prokuratora, lecz on sam zgłosił się do urzędu prokuratorskiego, by jaknajrychlej wyświecić tę sprawę.

Wreszcie p. Bednarczyk zaznaczył, że ma jeszcze dość siły, ażeby tych, którzy go szkalują pociągnąć do odpowiedzialności, że ma sumienie czyste i to mu właśnie dodaje siły, P. Bednarczyk w dalszym ciągu motywował, że usunięcie go ze związku nie jest uzasadnione, gdyż zgodnie z prawem mogło by to nastąpić dopiero po ewentualnym ukaraniu go przez sąd.

Zebrani nie cofnęli uchwał wobec czego p. Bednarczyk wsiada na innego konika. Oto chciał on odłączyć t. zw. szatnię o związku i eksploatować ją osobiście. I to mu się również nie udało. Po dokonaniu nowych wyborów nowego zarządu zebranie zamknięto. (o)

Harcerze „globtroterzy” w Łodzi.

W NIEDZIELĘ BAWIŁA W ŁODZI EKSPEDYCJA HARCERZY UDAJĄCYCH SIĘ W PODRÓŻ DO KOŁA ŚWIATA.

W dniu onegdajszym późnym wieczorem przybyła do Łodzi ekspedycja harcerzy polskich samochodem „Ford” na około świata. Ekspedycja ta wyruszyła z Warszawy w dniu 30 maja rb. i za pierwszy swój etap obrała Polskę, poczem ma wyjechać do Rumunii; Węgier; Czechosłowacji i innych miast europejskich, a następnie do Azji; Afryki; Australji i Ameryki. Ekspedycja została zorganizowana na zasadzie harcerskiej samodzielności i samostarczalności i za pomocą wyłącznych funduszy uczestników ekspedycji, którzy zdobyli je własną pracą i przemysłem skautowym w czasie trzyletniego przygotowania się osobistego i organizowania ekspedycji.

Podczas trwania ekspedycji na dokonanie jej harcerze czerpią fundusze z dochodów uzyskanych z pracy, dokonywanej w czasie podróży, mianowicie z prac rzemieślniczych, korespondencji do pism z reklam i przedstawicielstw handlowych, z odczytów i wyświetlanych filmów i t. d. Jednym słowem zdobywanie środków pieniężnych zostało oparte na zasadzie harcerskiej a nie może być osiągnięte ani oparte na funduszach czerpanych z dobroczynności. Członkami ekspedycji są p.p. Jan Wacław Łada, Jerzy Jeliński, Eugenjusz Smosarski, oraz czasowy współuczestnik p. Bruno Bretsznajder. Wszyscy ci członkowie ukończyli wyższe

uczelnie oraz władają 5-ma językami. Podróż swą kontynuują na samochodzie Forda, specjalnego typu, mianowicie, podwozie jest zbudowane według zasad fordowskich natomiast nadwozie dostosowane do warunków i podróży. Celem ekspedycji jest zapoznanie zgramiczy z Polską, poznanie bliższych warunków w jakich żyje i pracuje nasza emigracja, szerzenie ideałów ruchu skautowskiego oraz nawiązanie łączności z organizacjami młodzieży zagranicznej. Podczas podróży dokonywana jest cała serja zdjęć fotograficznych i filmowych, które będą służyły potem jako materiał dowodowy do opracowania książek a) „o ruchu światowym skautowym” b) „Polacy na obczyźnie” c) „Podróż harcerzy polskich na około świata” d) „życie młodzieży za granicą” oraz żywa propaganda.

Ekspedycja zwiedziła już następujące miasta w Polsce: Warszawa, Siedlce, Białą Podlaską, Brześć nad Bugiem; Białowieżą, Białystok, Wołko wysk, Baranowicze; Nowogródek; Lida; Grodno; Łomża; Mława; Brodnica; Toruń; Bydgoszcz, Gniezno, Poznań, Kalisz; Sieradz; Łódź; nie licząc pomniejszych. W dniu dzisiejszym rano ekspedycja udaje się do Warszawy, gdzie zabawi kilka godzin w celu poczynienia uzupełnień, poczem drogą na Lublin i Lwów wyruszy do Rumunii. Podróż cała obliczona jest mniej więcej na 4 lata.

KU UWADZE BEZROBOTNYMI!

W dniu wczorajszym Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał nowe zapotrzebowanie na kilkudziesięciu osób do sprzedaży artykułów cukrowniczych, towarów hemicznych; perfumeryjnych i in. Prócz powyższego potrzeba kilkanaście dziewcząt do służby domowej. (U)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, w dalszym ciągu „Niedojrzały owoc”. Początek o godz. 8 m. 45. Ceny niższe od (50 groszy do 5 zł 50.)

Jutro i do piątku wieczorem w dalszym ciągu „Niedojrzały owoc”. W próbach Brotochwila w 3

aktach z repertuaru paryskiego „Panienka bez znaczenia” oraz prześliczna komedia włoska w 3 aktach „Dar poranku”.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Teatr Letni gra jeszcze tylko dziś i jutro wieczorem ucieśny wodewil w 3 aktach w opracowaniu Wł. L. Anczyca „Robert i Bertrand” z Jerzym Woskowskim i Konstantym Tatariewiczem w rolach tytułowych.

„HALLO, ŁODZIANKI”.

W piątek nadchodzący Miejski Teatr Letni występuje z oficjalną premierą sezonu letniego. Będzie nią zapowiedziana oddawna 3-aktowa rewja łódzka pióra pp. Starskiego i Bołskiego pod tytułem: „Hallo, Łodzianki”. Reżyseruje Konstanty Tatariewicz.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj we wtorek o godz. 8.30 wiecz. po cenach najniższych dramat w 4 aktach osnuty na tle przewrotu bolszewickiego w Rosji w 1917—18 roku pt. „Śmierć Cera Mikołaja II”. Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

KONCERT K. NAMYSŁOWSKIEGO.

We wtorek dnia 22 czerwca o godz. 7 wieczorem koncert kompozycji utworów założyiciela orkiestry Karola Namysłowskiego

Teatr Miejski.

„Niedojrzały owoc”.

Lekka komedia w 3 aktach R. Gignaux i J. Thery.
Sam tytuł komedji zawiera w sobie trochę perwersyjną nutkę i upoważnia niektórych starszych panów, amatorów kwaśnych winogron do sympatycznych dla siebie przypuszczeń.

Pozatem przybyli oni, napewno, ażeby zobaczyć, jak wyglądają podobne skłonności transponowane na scenę, lub ażeby poprostu pocieszyć się, że nie tylko oni podlegają chorobliwemu zboczeniu miłości ku małoletnim.

Jednakowoż dżentelmeni owi doznają może w tym kierunku pewnego rozczarowania, ponieważ właściwie ten „niedojrzały owoc”, do którego zapłonął uczuciem Harry, jest tylko imitacją dziecka a w zasadzie dorosłą artystką filmową.

Matka jej, stara awanturka Klara, chcąc omdota lorda Haudicap'a, rzuca się pod jego samochód, czem, aczkolwiek wyjdzie bez szwanku, zdoła stworzyć początek intrygi, kończącej się propozycją małżeńską ze strony angielskiego arystokraty. Ale w momencie, gdy przyszła panna młoda opowiada, że posiada dwunastoletnią córkę, ta zjawia się niespodziewanie w hotelu.

Skandal gotowy, ponieważ Genja jest dwa razy starsza. Jednakowoż sprytna aktoreczka, nie chcąc wkopywać matki, charakteryzuje się na dwu nastolatka i gra jego rolę, pełną najkomiczniejszych „qui pro quo” i szczerze dowcipnych sytuacji.

Sztuka ta jest jakby napisana dla Jarkowskiej, która w roli tytułowej stworzyła jedną z najświetniejszych swoich kreacji. Szarżując zupełnie bez zdawkowej szarży, przesadzając tą najlepszą przesadą, jaka właściwa jest tylko „talentowi z Bożej łaski” umiała Jarkowska nie tylko poprzestać na zewnętrznych, płytszych efektach, ale w grze jej czuć było można, jak bardzo włąbiła się w psychologię dziecka.

Byłoby krzywdą dla naszej wielkiej łódzkiej artystki, gdyby dyr. Szyfman nie ściągnął jej z tą rolą do Warszawy.

Z ról męskich na czoło wybił się Jan Bielicz jako lord Haudicap. Szkoda, że przez cały rok grywał doskonały ten aktor role nie najbardziej odpowiadające jego nieposłednim zdolnościom, których walne dowody złożył na onegdajszej premjrze.

Wśród dobrej reszty sekundowali tej parze dzielnie Krotke, Dunajewska, Rodowiczowa, Wołoszynowska i Fabisiak. **Ja.**

Ostrożnie z żonatymi.

ZA WSPÓLDZIAŁANIE PRZY ZDRADZIE MAŁŻENSKIEJ P. MAGDALENA SKAZANA ZOSTAŁA NA 10 DNI ARESZTU.

Zdawałoby się wielu zalotnym rozkosznie mężateczkom, że z chwilą kiedy osiągnęły dożywciością posadę w domu męża, mogą śmiało używać życia i użycia w błogim przekonaniu, że wszystko cokolwiek z tego wyniknie pójdzie na karb męża, a księżyc nie powie co śnią kochankowie. Otóż nie zawsze tak bywa, nieraz i księżyc bywa niedyskretny a szczególnie oko zawistnej kobiety rozszczepiającej sobie większe jeszcze pretensje do danego mężczyzny, i wysledzi wszystkie te miłe tete a tete, rozkoszne chwile spędzone sam na sam w błogim upojeniu i zapomnieniu o kłopotach i obowiązkach.

Najwięcej więc strzeżcie się piękne panie zazdrosnych rywalek, bo te nie przebiegają w środkach szczególnie gdy chodzi o mężczyznę, którego one uważają za przeznaczonego dla siebie przez los życia.

Nieraz więc nie skończy się ta bataille des dames na powyrywaniu sobie i tak już krótkich pęczków włosów z nowoczesnego uczesania głowy, połamaniu parasolek i podrapaniu twarzy wymanicurowanymi paznokietkami, lecz i oskarżeniem w Sądzie, jak to miało miejsce w sprawie,

którą rozpatrywał Sąd Okręgowy w dniu 21 czerwca ca pod przewodnictwem Sędziego Herberga w asystencji sędziów: Kozłowskiego i Moczulskiego, przy udziale sekretarza apl. Lilkera, która to sprawa ze względu na drastyczną treść rozpatrywana była przy zamkniętych drzwiach. Sprawa ta wytoczona została z prywatnego oskarżenia przez Bronisławę W..., która postawiła niejaką Magdalę St... mężatkę pod zarzutem oskarżenia z art. 418 kk., jakoby ta ostatnia korzystając z wyjazdu męża do Francji wdziękami swemi usidlała męża jej Bolesława W., do tego stopnia, iż zapomniał o opuszczonej żonie i obowiązkach, oddając się w zupełną niewolę uwodzicielce.

Mężowi przebaczyła, lecz rywale przebaczyć nie mogła, nie pozwoliła jej na to urażona ambicja. Po rozpoznaniu sprawy Sąd uznał Magdalę St. za winną tego, że jako osoba stanu małżeńskiego w okresie czasu od maja do grudnia 1925 r., utrzymywała bliższe stosunki z osobą stanu małżeńskiego Bolesławem W. i skazał ją na karę aresztu na przeciąg dni dziesięciu i zaplaceniu kosztów i 5 zł opłat sądowych.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„ODEON” I „APOLLO — „INDYJSKI GROBOWIEC”

Druga, a zarazem ostatnia serja gigantycznego filmu „Indyjski Grobowiec” pod żadnym względem nie ustępuje pierwszej. Grę oraz wspaniałą akcję na tle przepięknej natury możemy dopiero podziwiać w tej serji. Grozą przejmuje widza spektakularne podwórce dla trędowatych, gdzie ci nieszczęśliwcy w szalonych mękach oczekują swego wybawienia—śmierci. Doskonale jest odtworzona scena wyleczenia Rojlamda z trądu przez Yogę za pomocą hypnotyzmu. Grozą dreszczu budzi w widzu straszna śmierć Mac Allana, a żal śmierci nieszczęśliwej księżniczki. Całość imponująca i pozostawia po sobie niezatarte wrażenie. „Indyjski Grobowiec” będzie gościł na naszych srebrnych ekranach jeszcze kilka dni. Orkiestra pod batutą p. Pietruszki dobra.

—oOo—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 21 czerwca.

WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 10,000

DEWIZY.

- Belgja 29,10
- Holandja 402,50
- Londyn 48,76 i pół
- Paryż 28,80
- Praga 29,68
- Szwajcaria 194,00
- Włochy 36,18
- Wiedeń 141,60.

Obrót ogólny w zwykłych rozmiarach. Moc-

niejsze dewizy na Belgję, Paryż i Medjolan. Dolar w obrotach pozagiełdowych — 10,24. Rubel złoty 5,34 (obroty małe).

PAPIERY PROCENTOWE.

6 proc. poz. dolarowa 1920 r. 69,00—69,25 (zł 690,00); 8 proc. poz. konwersyjna 157,00; 10 proc. poz. kolejowa 153,00; 5 proc. pań. poz. konwersyjna 32,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 24,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. złotowe 23,00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 9,00; 5 proc. L. Z. Warszawy złotowe 30,25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 17,25; 4 i pół proc. L. Z. Warsz. złotowe 27,00; 6 proc. oblig. Warsz. 1915—16 r. 12,50.

AKCJE.

Bank dyskontowy 5,20; Bank handlowy 1,40; Bank Polski 50,00; Bank zachodni 0,80; Bank zjedn. ziem. pol. 0,60; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Cerata 0,32; Elektryczność 22,40; Częstocice 0,55; Gosławice 1,40; Michałów 0,09; Warsz. cukier 1,50; „Nobel” 1,50; Węgiel 34,00; Lilpop 0,48; Modrzejów 1,55; Ostrowiec 3,20; Rudzki 0,64; Starachowice 0,77; Żyrardów 7,00; Haberbusch 4,85; Tow. poz. 1,70.

Kursy pożyczek państwowych, na ogół bez zmiany; w poszukiwaniu 8 proc. konwersyjna. Tendencja dla Listów zastawnych i wogóle dla papierów wartościowych mocniejsza. Na rynku papierów dywidendowych popyt większy.

DOLAR W ŁODZI.

W dniu wczorajszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 10,28 w placeniu i 10,32 w żądaniu.

Tendencja spokojna.

—oOo—

„Elabor”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa

L. J. Borkowski 1819—

zawiadamia się Sz. Kliencie! że nadszedł większy transport części zamiennych

„FORD”

Sklep: Piotrkowska 48, tel. 84, i 4 94.

potrzebna chłopiec do gospodarstwa rolnego ul. 28 p. S. K. 73 Lapa Jan. 1885—1

Ważny może się uczyć niemieckiego metodą Berlcaza Piotrowska 31 m. 6, Neuahr o g 1—2. 1936—1

Potrzebna służąca ul. Piotrkowska 257, m. 1. 1935—3

Zgubione dokumenty

Fiszler Chaim Chl zgubił kluczyk z kluczykami z domu przy ul. Puster 9 Łaskawego złożyć upr. za się o zwrocie za wynagrodzeniem. 1927—3

Wielńska Stanisława zgubiła wyciąg z ksiąg stałej ludności w Łodzi oraz kartę zapemogową wydaną przez Państwowy Urząd Postr. Pracy dzielnica VI 1940—1

Jedno biuro w Łodzi, które solidnie i prędko

prośby i skargi

do wszystkich urzędów w najrozmaitszych sprawach redaguje

Biuro Prośb i Podań

„ES - EM”

Łódź, Gdańska 28. Telefon 41—46, Właściciel: Mauerberger, 1257

Szkló okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; dżamenty do rżnięta szkła poleca po cenach niskich.

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkló inspektowe w wielkim wyborze. 164

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalski, Gołca 9.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

SKŁAD PASZY:

Kaczmarek, Brzezińska 106.

SKŁADY WĘGLI I DRZEWA:

Błocisz Brzezińska 24.

MASARNIE:

Szadkowski, Kilińskiego 153.

Biernacki Ogródowa 52.

Dzieniakowski, Brzezińska 47.

Kopczyński, Franciszkańska 47.

Zielińska, Zgierska 128.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwańska, ul. Zgierska 24.

HURTOWNIA WÓDEK:

Heleniak (Patria) Brzezińska 39.

PRACOWNIE OBUWIA:

Ziomek, Senatorska 8.

PIEKARNIE:

Pawłowski, Zgierska 77.

Krusz, Brzezińska 68.

Zapędowski, Bałucki Rynek 3.

Kaczmarowski, Franciszkańska 52.

Suliński, Marysińska 9.

Pacalowski, Zgierska 57.

Kotlicki, Zgierska 111.

PIWIARNIE:

Gorzkowski ul. Marysińska 24.

Buda, Zgierska 79.

SKŁADY TRUMIEN:

Buczkowski Kościelna 5.

CHEMICZNE PRALNIE I FARRIARNIE:

Durczyński, Brzezińska 5, Filja Pomorska 22.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Polawski, Oblegarska 5.

Bajer, Rzgowska 63.

ZAKŁADY KRAWIECKIE.

Majewski, Konstantynowska 22.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Kwiatkowski, Lagiewnicka 48.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Janiszewski Dworska 22.

Pasiak, Katna 24.

M. Adamczyk Skierniewicka 11.

T. Walo Słowiańska 18.

J. Łędziewicz, Skierniewicka 6.

A. Gosiński Suwalska 9.

M. Kowalewska Nowo-Zarzewska 14.

Retelewski Franciszkańska 66.

Ostrowski Lagiewnicka 23.

Domański, Zawiszy 27.

Maćkowiak, Przędzalniana 88.

RESTAURACJE:

Oleszczuk Zgierska 75.

Kuciński Franciszkańska 33.

Wilmański, Zachodnia 11.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Pomyślmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego na zasadzie par. 82 ustawy niniejszym zawiadamia że niżej wymienione nieruchomości w Bałutach-Nowych, w Zatorzu i Pabjanicach, obciążone pożyczkami Towarzystwa z powodu zaległości w ratach, mają być sprzedane przez publiczną licytację, której dopełnią niżej wymienieni notariusze w Wydziałach Hipotecznych w Piotrkowie w Łodzi i Łasku. Zbiór ogłoszeń i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach Hipotecznych jak i w biurze Dyrekcji T-wa Wadjującym licytacyjne złożone należy w górnym, lub w listach zastawnych złotych Piotrkowskiego Tow. Kred. Miejskiego, z właściwymi kupcami Gdyby licytacja nie doszła do skutku z powodu braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od samy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórzenia osobnych zawiadomień.

Sprzedam gospodarstwo 10 m. ziemia dobra w tem 2 morgi laki, pół morgi sa'u, dom marmurany 4 mieszkania kryte dachówką, budynek murowany kryty dachówką, w którym mieści obora, stajnia, chlewy i wozownia, stodoła o dwóch klepskach cena 7000 zł. wieś Czeszków folw. gm. Buczek pow. Łask, Ludwik Papuga. 1930-1

Do sprzedania majątki ziemskie, domy różne z wolnymi lokalami wille, place w okolicy letnisk niedrogie, Biuro Pośrednicze w Łodzi Pilsudskiego № 27. 1935-2

Różne:

KAWALER lat 40 chciałby poznać się z panną lub wdową przystojną, samodzielną Oferty do Rozwoju dla okazicieli dziesięć złotych № 0050, Cał matrymonjalny. 2900-5

Poszukuje pokoju z kuchnią na własność Łódź skrzynka pocztowa 176. 1921-3

Starszy pan pragnie poznać towarzyszkę dla wymiany myśli i udzielenia lekcji polskiego, mieszkanie musi być niekropujące Oferty pod "Samotna" 1904-3

Jest do odstąpienia (gródek) jedno mieszkanie, koniec Pomorskiej, ul. Figura 3. 1872-4

Pokój frontowy umeblovany do wynajęcia, mogą być dwa łączne dla jednego lub dwóch panów przy chrześcijańskiej rodzinie Kilińskiego 96, m. 6. 1934-2

Odnajmę pokój panu Piotrkowska 189-9. 1938-3

Kryna Mam do odstąpienia parę pokojów 2 osobowych z całym utrzymaniem na lipiec Jankowska Piotrkowska № 71, l. o. i. 1045-2

Nr. hipoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaległ. ści. w ratach		Sum. nieterminowej pożyczki		Licytacja rozpoczęła się od sumy	W a d j a m (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10-ej rano, dnia 1926 roku
		Zł.	gr.	Zł.	gr.		Zł.	Zł.		
w Bałutach-Nowych										
16 150	Zgierskiej,	1131	03	5845	48	9150	915	—	Piaszczyński Władysław	15 listopada
16 803	Sw. Zofji	185	11	1218	33	1875	187	50	Zarski Seweryn	16 "
16 77-76	Pięprzowej	1017	47	5506	88	8475	847	50	Kokczyński Feliks	" "
16 ab	Zgierskiej	894	70	5701	81	8775	877	50	Piaszczyński Władysław	" "
w Zgierzu										
215	Zęgżańskiej	1515	01	9064	42	13950	1395	—	Rzymowski Julian	11 " 1799

Żeńskie Gimnazjum Humanistyczne M. Hansenówny

ul. Piotrkowska 209.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się od dnia 21 do 26 czerwca w godzinach przedpołudniowych. Opłata szkolna w roku przyszłym będzie znacznie obniżona Zapisy przyjmujące kancelaria gimn. codziennie od 9-2 i od 5-7 po poł. 1843

Uwaga Robotnicy! MEBLE

poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę.

M. Fogel, Główna 47. 1843

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sklep do sprzedania Wólczańska 230, Wład. na miejscu. 1785-4

Instrumenty muzyczne na taniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz Łódź, Targowa 38, dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo. 1803 5

Około 8 włók, ziemia w kulturze, zabudowania obszerne, woda, las średnica 30-40 letnia Cena przystępna Biuro pośrednicze Zgierz Pilsudskiego № 27. 1942-3

Piekarnię kompletnie urządzo na sprzedam zaraz ul. Sosnowa 8. 1943-3

Sprzedam tremo, szafę, krzesła łóżka, otomanę Piotrkowska 189-9. 1039-6

Sprzedam 1/4 c. pos. murowanej, przy ul. Franciszkańskiej jest 8 mieszkań Wład. Narutowicza 5, Derejski. 1837-2

Siodło, używane, w dobrym stanie kupię Adresy z ceną proszę zostawić ul. Piotrkowska 127, apteka. 2941-1

Ziemi 2 i pół morgi okolica letnisk, graniczące obok lasu i wody, cena 3000 zł, Zgierz biuro pośrednicze Pilsudskiego 27. 1832-2

Do sprzedania platforma i wóz me arago ul. Zeromskiego № 68. 1032-1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w karcie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w treści podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów. A cydemsowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedzenia, zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u Łacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30 — zł.